

Czy wróci nauka zdalna? To możliwe \4



PONIEDZIAŁEK
|25/10/2021|

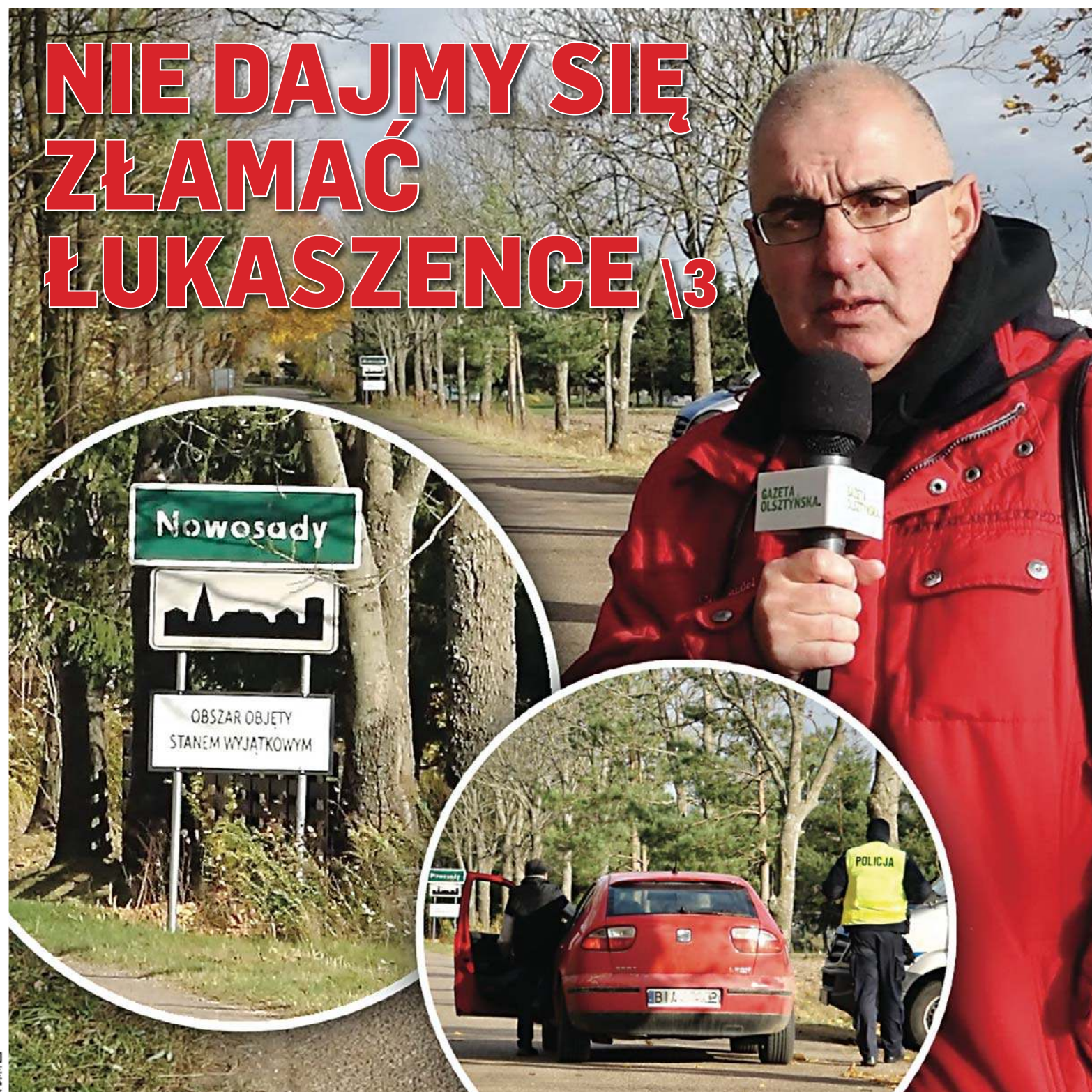
DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

20 LAT

BIZNES
WARMII
i MAZUR
str 11-14

NIE DAJMY SIĘ ZŁAMAĆ ŁUKASZENCE \3



BYŁA WIERNA
IDEAŁOM
SOLIDARNOŚCI \2



PRACE KSIĄŻKIEWICZA
W DOBRYCH RĘKACH \6



SKLEPY CHCĄ OBEJŚĆ
ZAKAZ HANDLU
W NIEDZIELĘ \11



SPORT
CODZIENNE \21-24

ISSN 0137-9127



9 770137 912118



NAGRODZĄ NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW

Wszystko wskazuje na to, że premier Mateusz Morawiecki weźmie udział we wręczeniu nagrody im. Grażyny Langowskiej oraz odsłonięciu poświęconej jej tablicy pamiątkowej.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Organizatorem uroczystości, która rozpocznie się w poniedziałek o godzinie 12 w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie jest Stowarzyszenie Wspólnota Polska. Fundatorami nagród przyznawanych w trzech kategoriach są: Instytut Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie Wspólnota Polska oraz Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego.

Nagrody są skierowane do nauczycieli i wychowawców oraz instytucji i środowisk edukacyjnych i będą przyznawane w trzech kategoriach:

1. Dla nauczycieli i wychowawców oraz instytucji, którzy działali w okresie Solidarności,
2. Dla nauczycieli i wychowawców oraz instytucji polonijnych,
3. Dla nauczycieli i wychowawców oraz instytucji w kraju wychowujących uczniów w duchu patriotycznym.

Grażyna Langowska była jedną z najbardziej znanych działaczek „Solidarności”. Była absolwentką II Liceum Ogólnokształcącego w Ol-



Grażyna Langowska w 1989 roku

szynie. W 1969 r. ukończyła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, uzyskując tytuł zawodowy magistra filologii polskiej. Pracowała jako nauczycielka języka polskiego w olsztyńskich szkołach, współtworzyła „Solidarność” na Warmii i Mazurach. Była rzecznikiem prasowym regionu. W stanie wojennym została aresztowana i skazana na półtora roku więzienia. Później wyrok zmieniono, a ostatecznie na mocy amnestii w lipcu 1983 roku kara została darowana.

Dwukrotnie zasiadała w Sejmie. Najpierw zdobyła mandat w częściowo wolnych wybo-

rach do Sejmu kontraktowego w 1989 roku z list Komitetu Obywatelskiego Solidarności. Później przez 6 lat była wojewódzkim kuratorem oświaty. W latach 1997-2001 zlisty Akcji Wyborczej Solidarności ponownie zdobyła mandat poselski. W 2001 roku wycofała się z polityki. Zmarła w 2009 roku. Miała 63 lata. Dziś jej imię nosi dziś jedna z ulic w Olsztynie.

Została odznaczona medalem Pro Ecclesia et Pontifice (1994) i pośmiertnie

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009) oraz Krzyżem Wolności i Solidarności (2010)

Teraz Instytut Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie „Wspól-

nota Polska” oraz Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego powołały kapitułę nagrody im. Grażyny Langowskiej.

— Celem nagrody im. Grażyny Langowskiej jest docenienie pracy nauczycieli i wychowawców, ale także stowarzyszeń i innych instytucji edukacyjnych, którzy w duchu patriotycznym, idąc pod prąd współczesnym czasem i tendencjom, wychowują kolejne pokolenia młodzieży — mówi dr Paweł Warot, naczelnik olsztyńskiej delegatury IPN.

W Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie, gdzie odbędzie się uroczystość, zostanie odsłonięta też pamiątkowa tablica upamiętniająca Grażynę Langowską, a jedna z sal konferencyjnych (nr 160) zostanie nazwana jej imieniem.

Ci, którzy ją znali, nie mają cienia wątpliwości, że Grażyna Langowska, choć nigdy nie zabiegała o zaszczyty, zasłużyła sobie na te honory.

— Z Grażyną znaleźliśmy się od czasów studenckich, oboje kończyliśmy UMK w Toruniu — wspomina Zenon Żłakowski, który w czerwcu 1989 roku z list KO „Solidarność” też z naszego regionu zdobył mandat poselski. — Podziwiam Grażynę za zdecydowanie i odwagę, szczególnie w stanie

wojennym. To była bardzo odważna i dzielna kobieta.

Wiesław Brycki, przewodniczący tymczasowego zarządu regionu warmińsko-mazurskiego Solidarności w latach 1987-1992, Grażynę Langowską poznał jesienią 1980 roku. Wtedy tworzyła się Solidarność.

— Byłem akurat w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim, kiedy zadzwoniła, pytając, co mają robić, bo wywiesili na szkole flagi Solidarności, a dyrektor wszystko pozrywał. I tak się poznaliśmy — mówi Wiesław Brycki. — Była postacią nietuzinkową. Wspaniała kobieta. Sporo mnie też nauczyła, choćby tego, jak przemawiać do ludzi, że trzeba mówić o ludziach, a nie o sobie.

Na uroczystości ma być obecna córka Grażyny Langowskiej Helena Kramarska.

— Chcemy przyjechać z rodziną — mówi Helena Kramarska. — Mama nie lubiła być na świeczniku. Nie szukała rozgłosu. Długo się nad tym wszystkim zastanawiałam, ale po rozmowie z przyjaciółmi mamy uznałyśmy, że niezależnie od klimatu, atmosfery politycznej, którą mamy dziś, to mama zasłużyła sobie na to wszystko. Przede wszystkim jako człowiek, empatyczny, dobry, mądry,

jako działaczka społeczna i jako wychowawca młodzieży.

— Mama zawsze była wierna idei Solidarności, ale rozumianej jako wspólnota ludzi i wolności, rozumianej mądrze, w granicach wartości jak honor, ojczyzna, ale też Bóg — dodaje Helena Kramarska.



„Rezonans” to najdłużej ukazujące się na Warmii i Mazurach pismo podziemne. W latach 1982–1989 wydano sto numerów tego biuletynu. Po wprowadzenia stanu wojennego był on symbolem protestu i demonstracją niezłomności lokalnego środowiska opozycyjnego, upominającego się o wolność słowa i demokratyzację życia publicznego **źródło: IPN**

PO WYBORACH W PO I PSL NA WARMII I MAZURACH BEZ ZMIAN

Sobota 23 października to był wyborów w lokalnych strukturach partii. Gustaw Marek Brzezina ponownie został przewodniczącym PSL, a Jacek Protas wygrał w PO.

Marszałek Gustaw Marek Brzezina zdobył 148 głosów, a jego kontrkandydat — Bogdan Meina — 13. Nowy-stary szef partii w regionie będzie dalej pełnił swoją funkcję,



Fot. Arch. GO



którą objął w 2016 roku. Gustaw Marek Brzezina zapowiada, że będzie prowadził racjonalną politykę dla Warmii i Mazur.

Na spotkaniu obecny był Władysław Kosiniak-Kamysz, lider PSL, który podkreślał siłę Polskiego Stronnictwa Ludowego w regionie.

— Jesteśmy w województwie, w którym rządząmy.

Mamy marszałka województwa i silną reprezentację parlamentarną: pani poseł Urszula Pasławska i pan poseł Zbigniew Ziejewski są bardzo aktywni i decydują o kierunkach Polskiego Stronnictwa Ludowego — mówi Władysław Kosiniak-Kamysz w Olsztynie.

Również w PO nie było zaskoczenia. Szefem partii

w Warmińsko-Mazurskim został Jacek Protas. W głosowaniu na 570 ważnych głosów zdobył 72 proc. Jego konkurent Ryszard Kuć — 28 proc.

Tego samego dnia odbyły się również wybory szefa PO. I tu nie było zaskoczeń. Wygrał je Donald Tusk. I to ze znaczącą przewagą, bo uzyskał ponad 97 proc. głosów.

kg

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Dawid Zmuda
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE
89 539 76 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



NIE DAJMY SIĘ ZŁAMAĆ ŁUKASZENCE

Michałow, niewielka gmina na pograniczu z Białorusią, stała się sławna za sprawą pierwszej w Polsce szkoły disco polo. Teraz zjeżdżają tu politycy i celebryci. Ciągną dziennikarzy z całego świata. Chcą usłyszeć, co o migrantach myślą mieszkańcy tego miasteczka.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Początkiem były dzieci z Michałowa. Stało się o nich głośno po tym, kiedy pod koniec września w mediach ukazały się zdjęcia migrantów z dziećmi z michałowskiej placówki Straży Granicznej. W oficjalnym komunikacie SG poinformowała, że cała grupa została odstawiona z powrotem na granicę, bo nie byli zainteresowani składaniem wniosku o azyl w Polsce. Chcieli to zrobić w Niemczech. Później w mediach społecznościowych pojawiła się informacja, że co najmniej 12 migrantów z tej grupy, w tym troje dzieci, jest bezpiecznych.

Jednak „dzieci z Michałowa” urosły do symbolu, otwierając dyskusję, jak chronić granicę, zapobiec fali nielegalnych migrantów wlewających się do Polski, a jednocześnie pomóc tym ludziom, którzy stali się zakładnikami w rękach Łukaszenki w odwecie za sankcje nałożone na białoruski reżim. Gdzie postawić tę granicę?

To napięcie i ogromne emocje czuć w Michałowie na każdym kroku.

Byliśmy tam w piątek 22 października. Nie tylko my, bo tego dnia byli też dziennikarze z Niemiec, Danii i Francji. Do Michałowa ciągną też politycy, celebryci. Jedni dla fotki na fejsa, drudzy aby przedstawić swoje poglądy i pomysły dotyczące ochrony granicy i naszej polityki wobec migrantów.

Z myślą o tych ostatnich gmina uruchomiła w remizie strażackiej „Help Point”. Oficjalna nazwa to „Ogrzewalnia”. To coś na wzór przytulisk, które zimą organizuje się dla polskich bezdomnych. Tu potrzebujący mogą się ogrzać, zjeść posiłek, dostać ciepłą odzież, żywność. Na terenie gminy wiszą plakaty informujące o ogrzewalni, o tym, że można tam uzyskać pomoc. Gmina ogłosiła też zbiór darów. Mariusz Piotrowicz z Białegostoku, którego spotkaliśmy w Michałowie, już drugi raz przywiózł dary, które zebrał też wśród znajomych.



Tablice ostrzegawcze o strefie stanu wyjątkowego



Policja kontroluje samochody wjeżdżające do strefy stanu wyjątkowego

— Teraz przywiozłem artykuły spożywcze, higieniczne i ubrania — mówi. — To odruch serca. Chodzi o to, żeby być przede wszystkim człowiekiem. To jest najważniejsze. Każdy z nas może znaleźć się w takiej sytuacji jak ci ludzie.

— Musi ktoś pomóc — podkreśla pani Irena, wolontariuszka, która segreguje paczki z odzieżą w punkcie pomocy, żeby było wiadomo, że to dla dzieci, to dla dorosłych, to dla kobiet, to dla mężczyzn (dary trafiają do placówek SG na Podlasiu i do szpitali, gdzie przebywają migranci). — Może Bóg za to da nam zdrowka — uśmiecha się wolontariuszka.

Komendant gminny OSP mówi, że ciepłych ubrań, butów to już mają dość. — Teraz

przydałoby się więcej bielizny, środków higienicznych, no i żywności, szczególnie dla dzieci — wylicza Krzysztof Oczko, komendant gminny OSP w Michałowie.

Jak długo będzie funkcjonował Help Point? — Zakładamy, że do końca marca — mówi komendant OSP. — Ci ludzie na granicy są wygłodzeni, wychłodzeni. Pójdą szturmem, nie ich nie zatrzyma.

Punkt jest czynny całą dobę. Jak na razie z pomocy tu skorzystały tylko dwie osoby. Później zabrała ich Straż Graniczna. To niewiele, bo też migranci rzadko zaglądają do Michałowa, które jest 30 km od granicy. Pomoc bardziej jest potrzebna w pasie bezpośrednio przy granicy. Dlatego gmina uruchomiła dwa doraźne punkty w Szymkach

i Jąłowce, które leżą tuż przy granicy. Punkty, czynne są od godz. 16 do północy.

Dla wielu z nas Podlasie kojarzy się z sielskim obrazkami z filmu „U Pana Boga w ogródku”. Jednak dla kogoś, kto przyjeżdża tutaj dzisiaj z Olsztyna, Michałow przypomina bardziej strefę przyfrontową. Na każdym kroku spotkamy tutaj kogoś w mundurze. Na drogach ruch jest niewielki, a co drugi pojazd należy do wojska. Od czasu do czasu przelatują też śmigłowce. Ludzie mówią jednak, że żyją normalnie.

— A czego tu się bać, to takie same ludzie jak my — mówi o migrantach starsza kobieta. — Aniech przychodzą.

— Tu mieszkają dobrzy ludzie, to pomagają — dodaje inna kobieta spotkana na uli-



Komendant OSP Krzysztof Oczko



Maria Ancipiuk, przewodnicząca Rady Miejskiej w Michałowie

cy. — Tu, w Michałowie mamy spokój. Jest wszystko normalnie, ale jest dużo wojska. Gorzej mają ci przy granicy. Starsi ludzie to się boją, siedzą wieczorami po ciemku, na noc mocno ryglują drzwi. Po prostu boją się tych migrantów.

Stąd też takie głosy. — Ana co są na potrzebni ci migranci, do czego, do roboty? — irytuje się mężczyzna, z którym rozmawiamy przed dyskontem w Michałowie. — A co wyrabiali na Zachodzie, w Ameryce. Po co nam to!

Dziś w wielu domach w Michałowie palą się zielone żarówki nad drzwiami czy woknach. To znak dla migrantów, że tu znajda doraźną pomoc. Dostaną czyste ubranie, posiłek, ogrzeją się. Taka lampka świeci się też oknie domu Marii Ancipiuk, przewodniczącej Rady Miejskiej w Michałowie.

— Zielone światło pali się u mnie dzień i noc — mówi. — To wymyślił ktoś z Podlasia. Zaapelowałam o zapalenie tych zielonych światełek do mieszkańców. To sygnał dla migrantów, że mogą do nas przyjść, że znajdą tu pomoc. Wiem, że nienaruszalność naszych granic jest podstawą, a zawsze mnie uczono, że pomoc dla drugiego człowieka to pomoc dla Boga. To jest nasz obowiązek.

Zgodnie z prawem gospodarz o migrancie, który się do niego zgłosi z prośbą o pomoc, musi powiadomić Straż Graniczną.

— I to jest najbardziej bolesne — mówi Maria Ancipiuk. — Jak powiedział nam major SG, możemy taką osobę przewozić, udzielić jej pomocy, ale najpierw musimy powiadomić SG.

Przewodnicząca jeździ ze strażakami po gminie i wypatruje migrantów, chcąc im pomóc. Jak mówi tę pomoc niosą też bezimiennie sami mieszkańcy

ze strefy. Noszą zupę na pola kukurydzy, gdzie chowają się migranci.

— Teraz trwa koszenie kukurydzy, aż się boję, czy nie znajdziemy tam ludzkich ciał — mówi Maria Ancipiuk.

Od 2 września część gminy Michałow jak wielu innych w przygranicznym pasie z Białorusi została objęta stanem wyjątkowym. Przy drogach stoją tablice ostrzegawcze, patrole policji. Funkcjonariusze zatrzymują każdy pojazd. Sprawdzają dokumenty, zaglądają do bagażnika.

Nie sposób nawet zbliżyć się do tablic ostrzegających o strefie stanu wyjątkowego. — Dlaczego nie możemy podejść do tablicy, skoro strefa zaczyna się za nią — pytamy policjanta, który zatrzymał nas na drodze do Szymek.

— Taki mam rozkaz — odparł. Zawracamy. Na drodze do Nowosadów też stoi patrol.

— Dalej nie nie można — tłumaczy policjant.

Jest grzeczny, ale stanowczy.

• Ostatnio na Twitterze Grupa Granica (koalicja kilkunastu organizacji pozarządowych, które działają na rzecz migrantek i migrantów) zarzuciła terytorialsom, że ci zaledwie kilkaset metrów od umierających w lesie ludzi... „urządzają sobie grille zakrapiane alkoholem. Grille. Koto umierających ludzi”. Natychmiast zareagował na to rzecznik Wojsk Obrony Terytorialnej ptk Marek Pietrzak. — Proszę o wskazanie miejsca, czasu oraz źródła informacji. Oby nie okazało się, że są to kolejne pomówienia. Czekam na odpowiedź — napisał. — Opisana przez @GrupaGranica sytuacja nie miała miejsca. Żądam przeprosin i natychmiastowego usunięcia informacji, które znieślawiają naszych żołnierzy! — podkreślił rzecznik.

WIDMO NAUKI ZDALNEJ WISI NAD NAMI

Nie chcą jej. Ani dyrektorzy szkół, ani nauczyciele, ani uczniowie. Ale jej widmo wisi nad nimi. Chodzi o naukę zdalną, na którą mogą przejść uczniowie, jeśli nastąpi drastyczny wzrost zachorowań na koronawirusa.



ALEKSANDRA
TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@
gazetaolsztynska.pl

Od jakiegoś czasu obserwujemy wzrost potwierdzonych zakażeń koronawirusem. Takie informacje nie napawają optymizmem. Coraz więcej rodziców zadaje sobie pytanie, czy ich dzieci znów nie czeka nauka zdalna? A grono pedagogiczne trzyma rękę na pulsie.

Przypomnijmy. W ubiegłym roku uczniowie klasy IV-VIII szkoły podstawowej oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych 29 października przeszli na naukę w trybie online. Zakończyli ją dopiero w połowie maja. Z kolei od 9 listopada 2020 uczniowie klas I-III uczyli się zdalnie. Później nastąpiło zróżnicowanie regionalne i doszedł wariant hybrydowy. Wiosną, podczas apogeum trzeciej fali, zamknięto też przedszkola.

Dziś mamy czwartą falę. Na początku roku szkolnego rząd zapewniał, że nauka będzie odbywać się stacjonarnie. Natomiast obecnie szef resortu zdrowia, Adam Niedzielski wspomina o „drastycznych krokach” jakie mogą zostać podjęte jeśli nadal będziemy obserwować wzrost zachorowań na COVID-19.

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, wprost przyznaje, że chce uniknąć nauki zdalnej, która była koniecznością, a która „wyrzą-



Czy wróci nauka zdalna? To pytanie wciąż zadają sobie rodzice i nauczyciele

dziła wiele szkół”. Zachęca do szczepień uczniów, którzy ukończyli 12 rok życia. Minister podczas pobytu w Białymogorze podkreślał, że wiedza uczniów jest na niższym poziomie, niż byłaby normalnie, gdyby nauka odbywała się stacjonarna. Co więcej, mówił również o fatalnych skutkach nauczania zdalnego dla kondycji fizycznej uczniów.

Nauka zdalna nie zaskoczy na pewno Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Świątkach im. Majora Henryka Sucharskiego. — Jeśli się zdarzy, zostajemy przy tej platformie, na której już pracowaliśmy

— mówi w rozmowie z nami Agnieszka Miąsko, dyrektorka szkoły. — Wielu nauczycieli dzięki zdalnemu nauczaniu podniosło kwalifikacje jeśli chodzi o technologie informacyjno-komunikacyjne. Będziemy pracować tak samo. Mamy pozakładane konta i przypisane klasy. Dzięki projektom unijnym jesteśmy przygotowani bardzo dobrze. Moje umiejętności oraz nauczycieli znacznie wzrosły w tym zakresie.

Jednak mimo świetnego przygotowania, Agnieszka Miąsko woli nie myśleć o nauce zdalnej.

— To nie chodzi o to, że my, nauczyciele, nie lubimy tak pracować. Chcemy mieć relacje interpersonalne z dziećmi, bo to warunkuje wysoką efektywność. Chcemy widzieć ich reakcje, zależy nam, żeby były między sobą, mogły dyskutować, wymieniać się opiniami. Rozmawiałam ostatnio z jedną z klas. Spytałam: „Co się z wami stało? Przecież byliście jedną z lepszych klas”. Odpowiedzieli krótko: „Zdalna”. I tłumaczyli, że się rozleniwili, przestali być obowiązkowi.

Dyrektorka przyznaje, że po nauce zdalnej pojawiły się problemy. — Dzieci mają

problem z kontrolą własnych emocji — opowiada. — Pojawiła się agresja, przemoc, nieumiejętność rozwiązywania konfliktów, obniżony nastrój. Nie oszukujmy się, jesteśmy stworzeni do przebywania w stadzie, a nie do izolacji. Mimo że czuję się świetnie przygotowana do zajęć online, to mówię wprost, że potrzebuję drugiego człowieka, żeby pracować. A dzieci potrzebują nas na żywo. I grupy rówieśniczej.

Agnieszka Miąsko stara się jednak myśleć optymistycznie.

— To widmo wisi nad nami cały czas. Patrzę na liczby zachorowań i jestem przerażona, ale nadzieja umiera ostatnia. Może uda się wyłączyć ze stacjonarnego nauczania po prostu poszczególne klasy, gdyby tak pojawiło się zakażenie — mówi z nadzieją.

Z kolei Andrzej Tymecki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Olsztynie, podkreśla, że sytuacja jest dynamiczna. — Półtora roku nauki zdalnej pozwoliło nam nabrać doświadczenia. Nie będziemy zaskoczeni. Grupy, które stworzyliśmy w aplikacjach, cały czas funkcjonują. Nie ma żadnych barier organizacyjnych, przez które trzeba było przejść gdy wybuchła pandemia. Wtedy było to dla nas coś nowego — mówi.

Czy jest szansa, żeby cały rok dzieci uczyły się stacjonarnie? — Patrząc na słupki zachorowań i na to, co się dzieje w szkołach, wydaje mi

się, że nie. Może całe szkoły nie będą przechodzić na zdalne, częściej będzie nauczanie hybrydowe, ale na pewno coś się zmieni — przypuszcza Andrzej Tymecki. — Nie wiadomo, co się zdarzy w przyszłym tygodniu...

A jak z widmem nauki zdalnej czują się rodzice?

— Nawet mi przez gardło nie chce przejść to słowo — mówi pani Beata z Olsztyna, mama 8-latki. — Ubiegły rok wspominam jako koszmar. Ja wiem, że są gorsze tragedie, że powinnam się cieszyć, że mam zdrowe dziecko, ale... Mogę z czystym sumieniem przyznać, że nauka zdalna, mimo wielkiego zaangażowania nauczycielki, była dla nas piekłem. I jak ją pogodzić z pracą?

Z kolei pani Monika z okolic Olsztyna obawia się, że syn znowu opuści się w nauce. — Syn jest solidnym uczniem, ale wtedy, kiedy chodzi do szkoły. Nauka przed ekranem monitora mu nie służy. Kiedy uczył się zdalnie, miał kiepskie oceny. Na niczym mu nie zależało. Obawiam się powtórki z rozrywki...

W niektórych nauka zdalna nie wywołuje już emocji: — Jak będzie zdalne, to trudno. Zamykam komputer dziecku i robię dziecku wakacje — zapowiada pani Edyta, nasza internautka.

Z kolei pani Natasa, również internautka, dzieli się informacją, że od dziś jej dzieci zaczynają naukę w trybie online. I to cała trójka.

SZYBCIEJ DOJEDZIEMY Z OLSZTYNA DO BRANIEWA

Skróci się czas przejazdu pociągiem z Olsztyna do Braniewa. Rozpoczynają się prace na odcinku Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto. Przebudowany będzie odcinek Orneta – Pieniężno.

Lepsze podróże koleją na warmińskiej trasie Braniewo – Olsztyn zapewnią prace na odcinku Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto. Prace pozwolą na podróż koleją pomiędzy Olsztynem a Dobrym Miastem w czasie około 30 min.

— Lepszą ofertę podróży koleją w województwie warmińsko-mazurskim zapewnią prace PKP PLK na ważnej dla mieszkańców

linii Olsztyn – Braniewo. Skrócenie czasu podróży oraz bardziej dostępne przystanki zwiększą atrakcyjność kolejowych połączeń oraz sprawność i bezpieczeństwo transportu towarów — mówi Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP PLK.

Rozpoczyna się wymiana ponad 20 km torów oraz rozjazdów. Efektem inwestycji będzie poprawa warunków obsługi podróżnych na sta-

cjach w Olsztynie Gutkowie i w Dobrym Mieście oraz na przystankach Bukwałd, Cerkiewnik i Swobodna. Pasażerowie wygodniej wsiadą do pociągów dzięki wyższemu peronom.

Projekt o wartości 147 mln zł netto jest dofinansowany ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Roboty za-

planowano do 2023 r. Prace wykonuje konsorcjum firm Rajbud, Torhamer i Transtel.

PLK zmieniają również dalsze odcinki linii na północ w kierunku Braniewa. Po pracach na odcinku Dobre Miasto – Orneta, Pomorskie Przedsiębiorstwo Mechaniczno-Torowe wykona prace na kolejnym: Orneta – Pieniężno. PLK podpisały z wykonawcą umowę na realizację zadania.

Prace na trasie Orneta – Pieniężno zaplanowano na lata 2021-2023. Wartość drugiego etapu robót to ok. 69 mln zł.

Linia kolejowa z Olsztyna do Braniewa jest ważna dla przewozu ładunków w kierunku obwodu kaliningradzkiego. PKP PLK powierzyły Pomorskiemu Przedsiębiorstwu Mechaniczno-Torowemu modernizację linii szerokotorowej na odcinku Braniewo – granica państwa.

Roboty w ramach projektu „Prace na szlaku Braniewo – Granica Państwa linii kolejowej nr 217 Wielkie Wierzno – Braniewo” przeprowadzone będą w latach 2022-2023.

Efektom inwestycji na ok. 5-kilometrowym odcinku będzie dostosowanie szerokości torów do przejazdu cięższych pociągów towarowych. Wartość robót to 30 mln zł. Środki pochodzą z budżetu państwa.

ENERGIA MOŻE I BĘDZIE TAŃSZA, ALE TO MY ZAPŁACIMY WYSOKĄ CENĘ

W Mielnie zawrzało. Mieszkańcy przeczytali właśnie w obwieszczeniu wójta, że może tu powstać farma fotowoltaiczna na stu hektarach. — Jesteśmy za ekologią i ochroną środowiska, ale skala tej inwestycji zmieni nasze życie. Na gorsze — mówią mieszkańcy.



**BARBARA
CHADAŁ-LAMCHO**
b.chadaj@
gazetaolsztynska.pl

W zawiadomieniu wójta gminy Grunwald czytamy o wszczęciu na wniosek inwestora (spółka z siedzibą w Sopocie — red.) postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia pod nazwą „Budowa farmy fotowoltaicznej o mocy do 70 MW wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną na działce nr 189/11 w miejscowości Mielno, gmina Grunwald”. Organem administracji właściwym do wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w przedmiotowej sprawie jest wójt gminy Grunwald, natomiast organami właściwymi do wydania opinii i uzgodnień są: Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie, dyrektor Zarządu Zlewni w Olsztynie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Ostródzie. Wójt już do tych organów zwrócił się z prośbą o wydanie opinii, o czym poinformował w obwieszczeniu mieszkańców Mielna. Co jest obowiązkiem, gdy w sprawie łącznie występuje ponad 10 stron. Tak jest w tym przypadku. Swoje opinie wyrazili już mieszkańcy Mielna i bezpośredni sąsiedzi planowanej inwestycji.

— Takie farmy powinny być robione w pobliżu dróg szybkiego ruchu gdzie nikt nie mieszka, a nie na środku miejscowości pod samym nosem mieszkańców. Wychoząc z domów/mieszkań, zamiast podziwiać piękno Warmii i Mazur, będziemy podziwiać panele fotowoltaiczne. I przez taką śmieszna inwestycje wszystko straci swój urok — napisała pani Joanna na FB Sołectwa Mielno.

Takich głosów jest więcej. Niektórzy wskazują minusy inwestycji: zmniejszenie war-



Tego typu duże inwestycje nie powstają zazwyczaj w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań mieszkalnych

tości otaczających ją działek, zniszczenie krajobrazu i co za tym idzie szansa na rozwinięcie agroturystyki, zbyt duża ingerencja w ekosystem i zablokowanie dróg migracyjnych zwierząt leśnych.

JESTEŚMY ZA EKOLOGIĄ PRZEMYSŁANĄ

— Sołectwo Mielno od kilku lat odpięra pomysły inwestorów, którzy chcą tu zrobić biznes, nie licząc się zbytnio z mieszkańcami Mielna, Tymawy i Omina.

Już od kilku lat borykamy się z inwestorami, którzy chcą budować farmy drobiu, polepszacze glebowe, zwirownie, a tym razem farmę fotowoltaiczną na 114-hektarowej działce w samym środku sołectwa — mówi sołtys Karol Duda.

I podkreśla uroki tego miejsca, jedyne takie w gminie Grunwald. Mielno jest otoczone jeziorami, zabytkami takimi jak park dworski założony i ukształtowany w swojej obecnej formie w II poł. XIX wieku na podstawie projektu wybitnego projektanta ogrodów z Bydgoszczy Johanna Larassa. To jedno z lepiej zachowanych założeń parkowych w województwie warmińsko-mazurskim, z czytelnym historycznym układem przestrzennym, z grupami drzew: daglezi i klonów oraz licznym wielogatunkowym starodrzewem, na który składają się między innymi klony, buki, graby, dęby, lipy, świer-

ki, daglezie, sosny wejmutki (to właśnie na sąsiadującej działce ma powstać ogromna farma fotowoltaiczna), pozycją Olsztynecką (linią bunkrów), przepustami kolejowymi z XIX wieku, siedliskami gatunków zagrożonych, z Obszarem Chronionego Krajobrazu Mielno.

— Dlatego wielu turystów przyjeżdża nad jezioro Mielno wypocząć w sezonie, a jeszcze inni zakochując się w naszym sołectwie kupiło działki i postawiło domki rekreacyjne, żeby mieć możliwość przyjeżdżania o każdej porze roku — dodaje Karol Duda. — Sołectwo jest enklawą spokoju, zieleni, zwierząt i niezwykle przepięknego krajobrazu. Mieszkańcy chcą, aby takie pozostało, a budowa farmy fotowoltaicznej zniszczy nam cały potencjał, na który przez dziesiątki lat pracowaliśmy. Wokół pola, gdzie inwestor chce stawiać farmę fotowoltaiczną, ludzie kupili dziesiątki działek rekreacyjnych, na kilkunastu już stoją domki. Taka inwestycja w pobliżu obniży wartość nieruchomości, a reszta ludzi nie wybuduje niczego, bo już nikt nie będzie chciał w takie miejsce, które zostało „zalaną” panelami, przyjeżdżać. Wielka krzywda zostanie wyrządzona mieszkańcom, którzy chcieli wykorzystać potencjał agroturystyczny sołectwa Mielno. Dlatego też, aby obronić jego turystyczny potencjał, wysłałem wnioski o opinię na temat danej inwestycji do Lasów

Państwowych oraz Straży Ochrony Przyrody. Jesteśmy za ekologią, ale zrównoważoną i przemysłową. Budowa tak ogromnej inwestycji w środku sołectwa na pewno nią nie jest.

STRAŻY OCHRONY PRZYRODY ODPOWIADA

„Przy planowaniu takich inwestycji należy unikać lokalizacji przy obszarach prawnie chronionych szczególnie w pobliżu obszarów wodno-błotnych i zbiorników wodnych, aby wyeliminować potencjalnie negatywne oddziaływanie na awifaunę. W tym konkretnym przypadku działka nr 189/11, na której miałaby powstać inwestycja, położona jest w miejscu, które stwarza takie właśnie realne zagrożenia, ponadto leży na potencjalnej trasie migracyjnej innych gatunków lądowych. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra z dnia 12 października 2011 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt zabronione jest niszczenie siedlisk i ostoje oraz gniazd gatunków chronionych, a terminy i sposoby wykonywania prac budowlanych muszą być dostosowane tak, aby zminimalizować ich wpływ na biologię poszczególnych gatunków i ich siedliska. Tyle rozporządzenie, jednakże w tym przypadku o jakichkolwiek inwestycjach fotowoltaicznych czy wiatrowych na wspomnianej działce w naszej ocenie nie może być mowy” — napisał w swojej opinii gen.

str. Jan Lwów-Kaczyński, komendant wojewódzkiej Straży Ochrony Przyrody w Olsztynie.

Warto dodać, że to kolejna tak duża farma fotowoltaiczna, która ma powstać w gminie Grunwald. Dobiega końca postępowanie administracyjne dotyczące budowy farmy fotowoltaicznej o mocy do 77 MW w obrębie Korsztyna. Przewidywany termin zakończenia toku postępowania o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedmiotowego przedsięwzięcia wyznaczony został na 12 listopada tego roku. Jest jeszcze kilka planowanych farm na terenach położonych w kierunku Olsztyna.

— Jak wszędzie będą powstawać farmy fotowoltaiczne, to kto będzie produkował żywność? — pyta retorycznie Karol Duda. — U nas wcześniej rosły marchewki dla Tymbarka.

WIELBARK PIERWSZY W REGIONIE

Czy mieszkańcy sąsiadujących z farmami działek mają powody do obaw? Jednoznacznych badań naukowych oddziaływania farm fotowoltaicznych na człowieka nie ma, ale tego typu duże inwestycje nie powstają zazwyczaj w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań mieszkalnych. Dobrym przykładem jest największa farma słoneczna w Polsce — konsorcjum firm eSoleo i PAK Serwis ukończyło montaż 155 tys. modułów



POLSKA STAJE SIĘ WIELKIM TERENEM BUDOWY FARM FOTOWOLTAICZNYCH. INWESTORZY PRZEŚCIGAJĄ SIĘ W POZYSKIWIANIU GRUNTÓW. STAWKI ZA DZIERŻAWĘ ROSNĄ WRAZ Z CORAZ WIĘKSZYMI PLANAMI DUŻYCH GRACZY. SIĘGAJĄ KILKUNASTU TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA HEKTAR. UMOWY ZAWIERANE SĄ NA 20 LAT I DŁUŻEJ.

Portal wysokienapięcie.pl:

o łącznej mocy 70 MW na farmie fotowoltaicznej w Brudzewie. Inwestor planuje jej rozbudowę do mocy blisko 1000 MW. Farma powstała na terenach po wydobyciu węgla brunatnego.

W naszym regionie pierwsza farma fotowoltaiczna powstała w listopadzie 2014 roku w Wesółku koło Wielbarka. Instalacja mogła produkować około 700 MWh energii elektrycznej rocznie i zasilac 150 gospodarstw domowych. Jej budowa kosztowała ponad 4,1 mln zł.

PRACE KSIĄŻKIEWICZA W DOBRYCH RĘKACH

Zmarły w 1996 Zbigniew Książkiewicz był jednym z najbardziej znanych elbląskich artystów. Seria portretów jego autorstwa i dwie prace prezentujące historyczne wydarzenia nieprzypadkowo trafiły właśnie w ręce stowarzyszenia „Denar”.

Halina Różewicz-Książkiewicz przekazała na ręce działającego przy Klubie Garnizonowym w Elblągu Stowarzyszenia Historyczno-Poszukiwawczego „Denar” prace swojego zmarłego przed 25 laty męża — elbląskiego artysty — Zbigniewa Książkiewicza.

— Wszystko zaczęło się od remanentu, który zrobiła pani Halina, następnie skontaktowała się z Teresą Wojcinowicz z Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego i obie zdecydowały, że to my będziemy najlepszym miejscem, do którego mogą trafić prace pana Zbigniewa — zaczął Grzegorz Nowaczyk, kustosz stowarzyszenia.

— Pani Halina do dziś przechowuje wiele pamiątek po zmarłym mężu — również te wojskowe, bo to wojsko było jego pasją — był miłośnikiem tego, co związane z mundurem — mówiła Teresa Wojcinowicz podczas uroczystego przekazania prac, które odbyło się w Klubie Pułku Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód w Elblągu.

Dlaczego prace Książkiewicza trafiły właśnie w ręce stowarzyszenia „Denar”?

— To grupa pasjonatów historii — ludzi pozytywnie zakreconych, którzy starają się pozyskiwać różnego rodzaju eksponaty — następnie je restaurujemy i pokazujemy szerszej publiczności — nie tylko żołnierzom, ale wszystkim mieszkańcom miasta — przychodzą do nas również uczniowie na tzw. żywe lekcje historii — mówił Grzegorz Nowaczyk.

O tym, jak ważne jest dbanie o historyczne pamiątki,



Halina Różewicz-Książkiewicz zajmuje się m.in. grafiką, współpracowała również jako scenografka z teatrami w Gnieźnie, Grudziądzu i Olsztynie. Jest członkinią założycielką Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego

opowiedział dr Tomasz Gliński.

— Przedmioty, które powstały lata temu, są i będą potrzebne, właśnie dlatego istnieją takie stowarzyszenia jak „Denar”, łączące ludzi, którzy chcą tę przeszłość zatrzymać. Czasami jest tak, że mnóstwo przedmiotów, które świadczą o przeszłości, znika — i to bezpowrotnie. Tym razem tak się nie stanie, bo prace Zbigniewa Książkiewicza trafiają w dobre ręce, co więcej, będą poniekąd służyć społeczności wojskowej, co pokrywa się z zainteresowaniami autora — przyznał historyk.

I wyjaśniał: — Oba cykle są ważne i cenne — z jednej strony portrety oficerów Powstania Listopadowego, które jest o tyle istotne właśnie w tym miejscu, bo kiedy doszło do jego końca, to ci ludzie wdużej mierze przeszli granice Prus i zamieszkali w Elblągu. To nie jest więc tak, że są to prace oderwane od tutejszej rzeczywistości — to ludzie, których historia spłotła nie tylko z krajem, ale i z tym

regionem i z tym miastem. Pierwsza praca drugiego cyklu pokazuje natomiast Forsowanie Nysy, a druga Zaślubiny Polski z morzem — czyli obie prezentują tereny takie jak Elbląg, które do Rzeczypospolitej doszły w roku 1945. Znowu jesteśmy więc w miejscach, które są dla nas cenne i ważne.

Głos zabrała również Halina Różewicz-Książkiewicz: — Jestem bardzo szczęśliwa, że prace mojego męża znajdą miejsce w wojsku. Cieszę się, że zostały przyjęte z takim zadowoleniem.

A Andrzej Duda, dowódca Pułku Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny-Wschód, podsumował: — Myślę, że dbanie o historię i dziedzictwo jest obowiązkiem żołnierzy, tym bardziej że nasza historia jest przepiękna, chwalebna, ale i tragiczna. Żołnierz polski przez wieki ryzykował życiem dla ojczyzny i uważam, że tak jest dziś i tak będzie w przyszłości. Cieszę się, że nasz klub współpracuje z „Denarem” i możemy udostępnić



na terenie pułku miejsce do prezentowania zebranych eksponatów.

W planach jest już pierwsza wystawa. Portrety autorstwa

Zbigniewa Książkiewicza będzie można zobaczyć w nadchodzącym miesiącu przy okazji rocznicy Powstania Listopadowego.



Zbigniew Książkiewicz urodził się w 1929 w Warszawie, ale od 1946 związany był z Elblągiem, do którego przyjechał z rodzicami. Ukończył studia na Wydziale Malarstwa w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku, uzyskując dyplom w 1963. Uprawiał malarstwo olejne i akwarelowe, zajmował się też rysunkiem, grafiką warsztatową i użytkową oraz wzornictwem przemysłowym. Pracował jako projektant form przemysłowych w elbląskiej Spółdzielni Przemysłu Skórzanego Plastyków, był członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, a od powołania ZPAP w Elblągu działał w jego zarządzie. Zaprojektował jedną z najbardziej rozpoznawalnych elbląskich form przestrzennych. Rzeźbę, mierzącą 7 metrów wysokości i 10 metrów szerokości, ustawiono w 1967 na placu Jagiellończyka, a w latach 80. została przeniesiona na miejsce, w którym znajduje się do dziś — przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Dąbka. Artysta zmarł 11 października 1996 w Elblągu.



Zbigniew Książkiewicz zaprojektował jedną z najbardziej rozpoznawalnych elbląskich form przestrzennych

ROCZNICOWY PROTEST STRAJKU KOBIET

W piątek 22 października przed Wysoką Bramą w Olsztynie odbył się rocznicowy protest Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Uczestniczki i uczestnicy manifestacji wspominali wydarzenia sprzed roku i przypominali swoje postulaty.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

W olsztyńskim proteście wzięło udział około 150 osób, w tym przedstawiciele olsztyńskich ruchów społecznych i politycznych: Monika Falej (posłanka Nowej Lewicy), Małgorzata Matuszewska-Boruc (Razem) czy Ewelina Barbara Soroko (Ostra Zieleń i Młodzieżowy Strajk Klimatyczny).

Spotkanie otworzyła Małgorzata Matuszewska-Boruc, która przypomniała rocznicę wyroku Trybunału Konstytucyjnego, która rozpoczęła falę ogólnopolskich protestów, w tym także w Olsztynie. Przekonywała, że aborcja powinna być prawem, klauzula sumienia powinna być zniesiona, a własnym ciele powinny decydować wyłącznie jego posiadaczki.

— Znam przypadek kobiety, która w tym roku usłyszała od lekarza wiadomość, że musi urodzić martwe dziecko. Wiem również, że skorzystała z prawa do legalnej aborcji w Holandii. Niestety my Polki musimy jeździć za granicę, żeby skorzystać z prawa bezpiecznego usuwania ciąży. Dobrze, że są kraje, które umożliwiają nam ominięcie przykrych psychicznych kon-



sekwencji — mówiła Małgorzata Matuszewska-Boruc. — Do mnie często zwracają się dziewczyny z pytaniem, jak i gdzie mogą usunąć ciążę. Zwracają się do mnie również

ich matki. I to bardzo dobrze, że je wspierają bo tak powinno być. Ale powinno też tak być, że rząd wspiera kobiety. A co robi rząd? Rzuca nam kłody pod nogi — zauważyła.

Kolejna do mikrofonu poszła posłanka Nowej Lewicy z Elbląga Monika Falej, która nie tylko wspominała ubiegłoroczne wydarzenia, ale mówiła również o postulatach, jakie kobiety wysuwają w stronę rządzących.

— Tamte wydarzenia były dla mnie niesamowitym przeżyciem. Pamiętam, że po obradach Sejmu chciałam wracać do domu, ale nagle padło hasło, że coś się dzieje przed Trybunałem Konstytucyjnym. Okazało się, że młodzież protestowała po ogłoszeniu decyzji Trybunału Konstytucyjnego — wspominała posłanka Monika Falej.



— Pierwszy raz spotkałam się z sytuacją, że trzeba bronić ludzi przed policją — mówiła posłanka Nowej Lewicy.

I dodała: — Jasno mówimy, czego chcemy: Po pierwsze, legalnej aborcji do 12 tygodnia ciąży i nikt nie ma prawa nas pytać, dlaczego chcemy wykonać zabieg. Po drugie, chcemy niekarania osób, które nam pomagają: naszych bliskich i lekarzy, którzy ów zabieg wykonają. Po trzecie, zniesienia klauzuli sumienia.

O godz. 18 uczestniczki i uczestnicy spotkania przeszli przed siedzibę PiS. Trasa od Wysokiej Bramy do ul.

Dąbrowszczaków w Olsztynie była zabezpieczana przez policję. Po drodze protestujący domagali się legalnej aborcji, zmiany partii rządzącej i solidaryzowali się z walczącymi o swoje prawa kobietami. Nie zabrakło też antyrządowych okrzyków, które przeszły do historii jako 8 gwiazdek.

Pod koniec przemarszu protestujący wyrazili wsparcie uchodźcom na polsko-białoruskiej granicy. Zaapelowali też o przyjęcie ich do Polski i udzielenie im pomocy humanitarnej. Zapalili również znicze jako symbol ubiegłorocznych protestów.

WRACAMY DO SPRAWY NASTOLATKÓW Z GOŁDAPI, KTÓRZY PODPALILI BEZDOMNYM GŁOWY

Mamy nowe informacje w sprawie znęcania się nad dwójką bezdomnych w Gołdapi. Grupa chłopców — przypomnijmy — podpaliła im głowy i skopała. Zajął się nimi sąd rodzinny.

Wracamy do sprawy, która w poniedziałek 4 października rozgrzała Gołdap. Grupa chłopców znęcała się nad dwójką bezdomnych mężczyzn i uwięziła na wideo. Bardzo szybko ustaleniem sprawców zajęła się policja, a teraz z wyrodniałymi chłopcami zajmuje się Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Olecku.

W sprawie nastolatków toczą się dwa postępowania. — W jednym z nich zostało

wydane zarządzenie tymczasowe, wobec trojga nieletnich zastosowano nadzór kuratora. Toczy się czynności wyjaśniające, część z nich już trafiła do akt (np. opinie szkoły — red.). Prawdopodobnie zostanie wydane postanowienie o skierowaniu nieletnich na badania przez biegłych Opiniodawczego Zespołu Specjalistów Sądowych i wówczas zostaną podjęte decyzje co do zastosowania wobec nich jakichś środków — mówi Katarzyna Jakubowska, prezes

Sądu Rejonowego w Olecku, dodając, że takie badanie jest procedurą standardową. Chodzi o ustalenie ewentualnego stopnia demoralizacji sprawców i to, w jakim kierunku i jakie należy zastosować środki, żeby nie doszło do podobnej sytuacji.

Dowiedzieliśmy się także, że żaden ze sprawców nie ma orzeczenia o niepełnosprawności. — Wcześniej nie było z nimi (sprawcami — red.) żadnych problemów. Wobec jednego było prowadzone ja-

kieś postępowanie, ale zostało umorzone. To byli normalni chłopcy, ósma klasa szkoły podstawowej, nie jakieś rodzinne patologie, wzorowe zachowanie w szkole. Co się tam zadziało? Myślę, że któryś chciał zabić i reszta poszła za nim — mówi prezes Sądu Rejonowego w Olecku.

Sprawa do sądu wpłynęła 6 października i tego samego dnia zostały podjęte odpowiednie czynności. W aktach są już sprawozdania kuratorów, opinie i wywiady.

Jak wspominaliśmy na początku, sąd rodzinny prowadzi także drugie postępowanie. Chodzi o 6 chłopaków, którzy przyglądali się, co z bezdomnymi robią ich trzej koledzy, bo to oni podpaliли i skopali swoje ofiary.

— Spośród nich zostało pięciu, bo sprawa jednego z nich została umorzona. Ustalono, że nie było go na miejscu zdarzenia — precyzuje Katarzyna Jakubowska.

Wszyscy chłopcy zostali ukarani naganami

szkolnymi. Zostali pozawieszani w klubach sportowych, mają zakaz opuszczania domów, a rodzice pozabierali im komórki i wyłączyli media społecznościowe.

— Z wywiadów wynika, że rodzice ich nie bronią, nie uchylają się od odpowiedzialności. Ponadto na własną rękę podjęli kroki zmierzające do tego, żeby znaleźć tych pokrzywdzonych i ich przeprosić — dodaje prezes Jakubowska.

Do tematu będziemy wracali.

mch

MACIEJ KAMIŃSKI: LUBIĘ EWOLUCJĘ, REWOLUCJI UNIKAM

Dziś pacjentom potrzebna jest rozwaga i poczucie bezpieczeństwa. Zapewniam, że jakość leczenia pozostała na najwyższym możliwym poziomie – mówi Maciej Kamiński, pełniący obowiązki dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie.



MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

— Na nowym stanowisku minęło panu już kilka dni. Jakie to były dni?

— To był jak na razie jeden bardzo długi dzień, z krótkimi przerwami na sen. Aktualna sytuacja, w jakiej znalazł się szpital, jest dość trudna. W tej chwili moim celem jest przede wszystkim zapewnienie wszystkim — pacjentom, ale też całemu personelowi — spokoju. Także ciągłości pracy i podjętych już wcześniej działań. Stąd te od kilku dni prowadzone intensywne rozmowy, głównie z koordynatorami oddziałów i personelem lekarskim. Sporo sytuacji szpitala rozmawiam też z panem rektorem — naszym celem jest określenie jednej, spójnej polityki szpitala, ale też wybór osoby na bardzo ważne dla szpitala, ale i oświadczenie dla mnie stanowisko: zastępcy dyrektora ds. medycznych. Musi to być osoba świetnie orientująca się w realiach szpitala, potrafiąca zapewnić najlepszą możliwą opiekę naszym pacjentom, a poza tym moja prawa ręka.

— Ale ktoś musi zająć też pana dawne stanowisko — zastępcy dyrektora ds. ekonomiczno-administracyjnych.

— To prawda, ale tu nie ma aż takiego przymusu i pośpiechu. O tym pomyślę, gdy już zapewnię szpitalowi zastępcę ds. medycznych. Konstruowanie planu finansowego na rok 2022 już się rozpoczęło, korektę też od jakiegoś czasu prowadzimy — wszystko na bieżąco. Z kolei kontrolę pracy klinik i oddziałów przekazałem ich koordynatorom — zatem wszystkie zadania odbywają się zgodnie z planem.

— Oczywiście w chwili obecnej natłok moich obowiązków wyklucza mnie z nadzoru nad sprawami ekonomicznymi i administracyjnymi — w stopniu, w jakim zajmowałem się nimi dotychczas. Zatem tak: drugi zastępca to



Maciej Kamiński: Bez względu na to, kto zostanie dyrektorem szpitala, ja skupiam się na tym, co jest tu i teraz

kolejne zadanie, nad którym muszę szybko myśleć, zwłaszcza przez pryzmat najbliższego roku, który dla szpitala będzie bardzo wymagający. Jesteśmy w trakcie realizacji planu naprawczego, zbliża się kontraktowanie... W tych wszystkich sprawach dyrektor rzeczywiście potrzebuje rzetelnego wsparcia dobrego ekonomisty. Obsada tej funkcji to mój priorytet numer 2.

— Jakich są pana plany — te na bliższą i dalszą przy-

szłość? Organizacyjną, medyczną, naukową...?

— Generalnie jesteśmy świadomi kilku faktów. Trwa rozbudowa północnego skrzydła szpitala, którą zamierzam zakończyć w przyszłym roku. A to z kolei — mam nadzieję — stanie się impulsem nie tylko do przeniesienia kilku oddziałów w nowe lokalizacje, ale też znacząco poprawi komfort zarówno naszych pacjentów, jak i personelu.

Nowe skrzydło to też nadzieja na poprawę warunków dydaktycznych studentów Collegium Medicum UWM. Może nie jest to wielka inwestycja, ale została zaprojektowana na tyle nowatorsko, żeby stworzyć jak najlepsze warunki do nauki zawodów medycznych. Niedobór kadry medycznej to w całej Polsce trudny i palący problem, dlatego dla mnie ta sfera dydaktyczna jest równie ważna, co lecznicza — chcemy po prostu

kształcić dobrych lekarzy. Nowe skrzydło powinno poprawić też komfort pracy na dotychczasowych oddziałach, bo gdy oddamy je do użytku — zwolnimy przestrzeń w starszych częściach szpitala. Poza tym mamy na uwadze, że koncepcja naszego Szpitala mocno stawiała na geriatrię — dziedzinę z jednej strony trudną, bo nie ma specjalistów, z drugiej niezwykle dziś potrzebną. Społeczeństwo nam się starzeje, oddziały internistyczne i chirurgiczne obciąża przede wszystkim ruch pacjentów starszych, którzy wymagają leczenia specyficznego i bez dedykowanych im oddziałów geriatrycznych trudno będzie uwolnić do innych, planowych zadań oddziały, które teraz zajmują się starszymi pacjentami. To także z pewnością kolejne wyzwania finansowe, bo im pacjent starszy, tym jego leczenie więcej kosztuje. Tu mój niepokój wzbudza kwestia procedur i ich rozliczanie — jak duży będzie to problem dla szpitala. Do tego dochodzą obawy o kadre, a myślę, że jako ośrodek kliniczny powinniśmy patrzeć nieco dalej, także w kierunku przyszłego kształcenia kadry do opieki nad pacjentem starszym. Wcześniej czy później taki stan rzeczy na wszystkich ośrodkach leczniczych wymusi demografia.

Myślmy też o powiększeniu zdolności kardiologicznych szpitala — pierwszym etapem będą procedury mniej inwazyjne, choćby wszczepianie symulatorów serca, potem mam nadzieję — kolejne, bardziej skomplikowane, do których szpital ma jednak spory potencjał. Pod znakiem pytania jest też wciąż sytuacja covidowa: jak pandemia będzie rozwijać się w ciągu kilku najbliższych tygodni, miesięcy. Jeszcze nie wiemy, w którą stronę to wszystko zmierza. Wprawdzie po jesienno-wiosennej fali mamy przygotowany oddział i personel, który przez tamte ponad pół roku sprawdził się na froncie walki z covidem, ale... Teraz covid może na-

pisać własny, zupełnie inny scenariusz. W tej chwili, zgodnie z wymogami wojewody, mamy dla pacjentów z covid-19 przygotowanych 8 łóżek intensywnej opieki. Ale sytuacja może zmieniać się dynamicznie i nieprzewidywalnie — będziemy musieli reagować elastycznie i natychmiast. A zatem przyszły rok będzie z pewnością pełen wyzwań oraz paru dynamicznych zmian.

— Czy liczy pan na pozostanie na tym stanowisku dłużej — z pełniących obowiązki na dyrektora?

— Trudno to dziś powiedzieć. Bez względu na to, kto zostanie dyrektorem szpitala, ja skupiam się na tym, co jest tu i teraz. Mam wizję rozwoju szpitala — jak mi się wydaje — spójną zarówno z wizją rektora, ale też z koordynatorami i całą kadrami. A zatem nawet jeśli nie ja sam, to ktoś, kto wygra konkurs — przejmie szpital dobrze zorganizowany, z konkretnymi planami, które będzie mógł kontynuować. Bo jednak misja szpitala i plany strategiczne to są decyzje długoterminowe i dla zapewnienia ciągłości działania, ale też spokoju pacjentów i personelu — powinny być kontynuowane bez względu na to, kto konkretnie zajmuje fotel dyrektora. Oczywiście, życie na pewno niektóre sprawy zweryfikuje po swojemu, ale moim celem jest to continuum i najlepsza możliwa opieka dla pacjentów.

— Czy stanie pan do konkursu na to stanowisko dyrektora?

— Jeszcze nawet nie miałem czasu o tym pomyśleć. Decyzja o powołaniu na stanowisko pełniącego obowiązki — z mojego punktu widzenia — zapadła bardzo nieoczekiwanie, trochę jak grom z jasnego nieba! Trudna sytuacja i bardzo szeroki zakres obowiązków bardzo mnie przyciągnęły, ale... Konkurs i mój ewentualny w nim udział wymagają głębszego zastanowienia i dokładnego rozpatrzenia wszystkich aspektów. Jedno, co wiem na pewno już dziś, to pewność, że bez względu

na wyniki konkursu ja sam chciałbym być w dalszym ciągu częścią tego miejsca. Jestem tu od 2018 roku... Ja się przywiązuję do miejsc, identyfikuję z nimi. Takim lokalnym patriotą jestem i wiedząc, jak wiele serca już tu zostawiłem, jak bliskie jest mi to miejsce, choćby w kontekście projektów, za które od dawna jestem odpowiedzialny — widząc, jak daleko nasz szpital poszedł, byłoby mi po prostu bardzo szkoda stąd iść.

Choćby nasza pracownia histopatologiczna, która powstała jako rezultat koordynowanego przeze mnie projektu. To miejsce, które pozwoliło szpitalowi przejść w technologii medycyny o kilka generacji do przodu. To był projekt nastawiony głównie na zakup wyposażenia do wcześniej diagnostyki, która jest niezwykle ważna w każdej dziedzinie medycyny, a już zwłaszcza w onkologii. Im wcześniej rozpoznamy nowotwór, tym przede wszystkim lepsze rokowania — ale i tańsze procedury. Ta pracownia histopatologii pozwala nam dziś z jednej strony na szeroką diagnostykę, z drugiej skraca czas oczekiwania na wynik, a poza tym jest tańsza, bo nie musimy już wysyłać materiału do badania do innej jednostki. Nawet dobrze byłoby, gdyby wykorzystać tę pracownię szerzej, bo jej potencjał jest ogromny: i techniczny, ale i ten najcenniejszy, bo wynikający z kapitału ludzkiego, znacznie ważniejszego niż samo wyposażenie. Wysoko specjalistyczna kadra jest dziś bezcenna.

— Czy, gdyby został pan dłużym, szpital czekałoby jakieś organizacyjne trzęsienie ziemi?

— Zawsze byłem i chyba już zostanę zwolennikiem ewolucji, a nie rewolucji. Owszem, czasem sytuacja wymaga zmian naglej, reakcji natychmiastowej, ale ja staram się ich unikać. Bo choć czasem rewolucja bywa efektywna, to jednak w naszym przypadku decydujące znaczenie ma opieka nad pacjentem — a pacjentom potrzebna jest rożnwa i poczucie bezpieczeństwa, a to przemawia za ewolucją.

Budujemy nowe skrzydło, ale i oprócz niego jest na pewno przynajmniej kilka nowych obszarów, na których szpital miałby szansę z powodzeniem funkcjonować. Myślę, że na dziś spokojne planowanie i potem ich rozważna realizacja w ciągu kilku następnych lat — bez rewolucji — byłyby ze wszech miar



**ZAWSZE BYŁEM
I CHYBA JUŻ
ZOSTANĘ
ZWOLENNIKIEM
EWOLUCJI, A NIE
REWOLUCJI.
OWSZE, CZASEM
SYTUACJA
WYMAGA ZMIANY
NAGLEJ, REAKCJI
NATYCHMIA-
STOWEJ, ALE JA
STARAM SIĘ ICH
UNIKAĆ.**

ważne, wskazane i pożądane, a jednocześnie bezpieczne dla naszych pacjentów. I nie wolno nam zapominać o funkcji dydaktycznej szpitala i ściślejszej współpracy na tym polu z UWM. Dla mnie osobiście dydaktyka jest równie ważna, jak skuteczne leczenie. To dlatego to miejsce wymaga spokoju i ewolucyjnego rozwoju, a nie rewolucyjnych zmian.

— Zarówno dotychczasowy dyrektor, jak i zastępca ds. medycznych pozostają pana pracownikami...

— Tak. I bardzo się z tego cieszę, bo zarówno dotychczasowy dyrektor, lekarz anestezjolog, jak i jego dotychczasowy zastępca ds. medycznych, neurochirurg, stanowią bardzo ważne wsparcie całej kadry lekarskiej. Wszystkie oddziały potrzebują anestezjologów, i to dobrych. Anas dotychczasowy dyrektor jako lekarz wspierał szpital w każdej możliwej chwili, dosłownie świętek, piątek, niedzielę. Mam nadzieję, że w dalszym ciągu nasi pacjenci mogą na niego liczyć. To samo dotyczy dotychczasowego zastępcy, którego zabiegi neurochirurgiczne niejednokrotnie ratowały życie i zdrowie naszych pacjentów, przekładając się tym samym i na jakość pracy szpitala, ale i na jego wizerunek na zewnątrz.

W czasie pandemii obaj dyrektorzy, wspólnie z innymi lekarzami, pielęgniarkami i pracownikami higieny szpitalnej — naprawdę dawali z siebie wszystko, o ile

nie więcej. Dlatego mam nadzieję, że obaj pozostaną wielkim wsparciem szpitala na polu medycznym. Zawsze powtarzam, że dyrektorem się bywa — człowiekiem się jest. Lub nie. I czasem znacznie więcej można dokonać jako anestezjolog — niż jako dyrektor. Dziś to anestezjolog, a nie dyrektorzy — są na wagę złota.

— Jak będzie na izbie przyjęć? Czy dziś nie ma już problemów z obsadą w tym dość newralgicznym miejscu szpitala?

— Obsada dyżurowa akurat na izbie przyjęć to rzeczywiście wielkie wyzwanie organizacyjne. Jestem już po rozmowach dotyczących nowego koordynatora — to stanowisko będzie sporym wyzwaniem, a zatem musi podjąć się go naprawdę odpowiedzialna osoba. Arzeczywiście z punktu widzenia pracy całego szpitala jest jego sercem — punktem wymagającym naprawdę natychmiastowych działań. Izba pracuje cały czas, 24/7, musimy przyjmować pacjentów i udzielać im szybkiej, specjalistycznej pomocy.

— A oddział neurochirurgii? Czy jego pacjenci mogą być spokojni?

— Decyzją rektora oddział neurochirurgii przyjmuje w tej chwili tylko przypadki nagle. Ale mam nadzieję, że normalna ordynacja oddziału wróci bardzo szybko. Mamy przecież

na tym oddziale bardzo dobrą kadrę, choć oczywiście jedna z osób została zwolniona z pracy krótko przed tym, jak objąłem obowiązki dyrektora. Były zastępca ds. medycznych jest w tej chwili na zwolnieniu lekarskim, a to, co się dzieje wokół profesora Maksymowicza, z pewnością będzie miało wpływ na liczbę pacjentów, którym będzie mógł pomóc. Dodatkowo zwolniona prof. Monika Barczewska była koordynatorką tego oddziału — dziś jeszcze nie ma nowego koordynatora, ale jestem przekonany, że w najbliższych dniach to się zmieni. Zatem osłabienie personalne jest tam duże. W tej chwili zabiegi ratujące życie prowadzi reszta zespołu kliniki, a ich praca przekłada się przecież na liczbę pacjentów, których możemy przyjąć. Mogę jednak zapewnić, że jakość naszego leczenia pozostała na najwyższym możliwym poziomie.

— A Budzik? Czy jego dotychczasowy koordynator, jednocześnie zastępca dyrektora ds. medycznych pozostanie na tym miejscu?

— To na dziś kwestia otwarta. Koordynacja polega na byciu tu, na miejscu i opiekowaniu się pacjentami w śpiączce. A ponieważ koordynator jest w tej chwili na zwolnieniu lekarskim, które ze względu na rodzaj schorzenia może się przedłużyć — możliwe, że inna tym stanowił nastąpi zmiana.

PRZYPOMINAMY...

15 października dr Radostaw Borysiuk, dotychczasowy dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie, na ręce rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego złożył rezygnację, która została przyjęta. Rektor tego samego dnia obowiązki pełniącego

dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego powierzył Maciejowi Kamińskiemu, dotychczasowemu zastępcy dyrektora ds. ekonomiczno-administracyjnych szpitala. Także 15 października z funkcji zastępcy dyrektora ds. medycznych zrezygnował dr Łukasz Grabarczyk.

REKLAMA

licytacja

Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Bartoszycach

działając na podstawie art. 110w ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz.U. z 2020 r. poz. 1427 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że 1 grudnia 2021 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Skarbowym w Bartoszycach (pokój 10) odbędzie się pierwsza publiczna licytacja nieruchomości KW 0L1L/00008806/6.

Opis nieruchomości

Przedmiotem licytacji będzie nieruchomość rolna niezabudowana, składająca się z działek o numerach 15 i 84/1, o łącznej powierzchni 9,3500 ha (działka nr 15 – 6,3000 ha, działka nr 84/1 – 3,0500 ha). Nieruchomość położona jest w obrębie Kaszyny, gm. Lidzbark Warmiński w województwie warmińsko-mazurskim, dla której Sąd Rejonowy w Lidzbarku Warmińskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze 0L1L/00008806/6.

Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 189.300 złotych (słownie: sto osiemdziesiąt dziewięć tysięcy trzysta złotych).

Cena wywołania jest równa 3/4 wartości szacunkowej nieruchomości i wynosi 141.975 złotych (słownie: sto czterdzieści jeden tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt pięć złotych).

Wadium stanowi 1/10 wartości szacunkowej nieruchomości i wynosi 18.930 złotych (słownie: osiemnaście tysięcy dziewięćset trzydzieści złotych).

Cena nabycia podlega zwolnieniu z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 685 z późn. zm.), zgodnie z którym zwalnia się z podatku dostawę terenów niezabudowanych innych niż tereny budowlane.

Do licytacji mogą przystąpić osoby, które przed jej rozpoczęciem złożą w Urzędzie Skarbowym w Bartoszycach wadium w wysokości 10% wartości nieruchomości, tj. 18.930 zł.

Wadium można wpłacić na rachunek bankowy: NBP O Olsztyn, nr 83 1010 1397 0080 0613 9120 0000 (za datę wniesienia wadium przelewem przyjmuje się moment zaksięgowania środków na rachunku bankowym organu egzekucyjnego, najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień, w którym ma odbyć się licytacja publiczna, tj. do dnia 30 listopada 2021 r.) bądź poborcy skarbowemu w dniu licytacji tj. 1 grudnia 2021 r. do godz. 9.40 lub poprzez przedłożenie czeku potwierdzonego wystawionego na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Bartoszycach.

Na dowodzie wpłaty należy podać informację, że wpłata dotyczy licytacji nieruchomości. Wadium złożone przez licytanta, któremu udzielono przybicia, zatrzymuje się, pozostałym licytantom zwraca się je niezwłocznie.

Nabywca, który nie wykona w terminie warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny, traci wadium.

W licytacji mogą również uczestniczyć osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie potwierdzonym.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przynależności nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są one ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne.

Informujemy, że po uprawomocnieniu się postanowienia, na podstawie którego przeniesiona zostanie własność nieruchomości rolnej zbywanej w trybie postępowania egzekucyjnego, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Bartoszycach ma obowiązek zawiadomienia Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa o dokonaniu nabycia przedmiotowej nieruchomości. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa może skorzystać z przysługującego mu prawa nabycia tej nieruchomości.

Nieruchomość można oglądać w terminie od 17 listopada 2021 r. do 30 listopada 2021 r. W tym samym czasie można przeglądać protokół opisu i oszacowania wartości nieruchomości wraz z operatem szacunkowym w siedzibie Urzędu Skarbowego w Bartoszycach przy ul. Bohaterów Warszawy 5.

Informujemy o konieczności wcześniejszego umówienia wizyty. Wizytę umówić można elektronicznie za pośrednictwem strony: wizyta.podatki.gov.pl.

Na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga, którą składa się do Naczelnika Urzędu Skarbowego w Bartoszycach w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia o licytacji.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyny.

Uwaga: w przypadku obowiązywania w dniu licytacji obostrzeń związanych z sytuacją epidemiologiczną wywołaną przez COVID-19 do licytacji dopuszczone zostaną tylko osoby stosujące się do obowiązujących zasad bezpieczeństwa.

REKLAMA

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA CZWARTY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Działka gruntu położona przy ulicy S. Konarskiego, oznaczona w obrębie 4 numerem 5/36 o powierzchni 1102 m², zapisana w KW Nr 0L1L/00014852/8. Cena wywoławcza nieruchomości – 56.000,00 zł. Wysokość wadium wynosi: 6.000,00 zł. Działka w MPZPM oznaczona jest symbolami: D4MN - Teren zabudowy mieszkalnej 1-o rodzinnej i D11ZP – strefa istniejącej zieleni w ciągu ekologicznym rz. Łyny o znaczeniu krajowym. Do wycenionej ceny będzie doliczony należny podatek VAT.

**PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 26 LISTOPADA 2021 ROKU
O GODZ. 9.00 W URZĘDZIE MIEJSKIM W LIDZBARKU WARMIŃSKIM
PRZY UL. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.**

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia 22 listopada 2021 roku wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr 13116022020000000061931481. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek. Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim, tel. (89) 767 85 13, w godz. 8.00-15.00. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: <https://bip.lidzbarkw.pl/> i <https://lidzbarkw.pl/>.

URLOP NA TRUDNE DNI?

Bolesne miesiączki potrafią uprzykrzyć życie. I sprawić, że wykonywanie codziennych obowiązków staje się bardzo trudne. Azjatki mają możliwość wzięcia urlopu menstruacyjnego. Pomysł zakiełkował w Polsce, ale tylko w prywatnych przedsiębiorstwach.



**ALEKSANDRA
TCHÓRZEWSKA**
a.tchorzewska@
gazetaolsztynska.pl

Anna z Olsztyna opowiada, że miesiączki są jej zimą od czasów dojrzewania. — Wiele moich koleżanek, kiedy zostały matkami, przestały tak cierpieć. Ja urodziłam dwójkę dzieci i nadal mam bardzo bolesne miesiączki. Mój ginekolog, do którego regularnie chodzę, zapewnia mnie, że wszystko jest w porządku. Ratuję się lekami przeciwbólowymi.

**BOLESNYM MIESIĄCZKOM CZĘSTO TOWARZYSZĄ:
BÓLE GŁOWY, MIGRENY,
NUDNOŚCI, WYMIOTY,
BIEGUNKI, ZAWROTY
GŁOWY, ZMĘCZENIE
I SENNOŚĆ.**

Bóle menstruacyjne dotyczą prawie połowy kobiet. U wielu z nich ból jest tak nieznosny, że trudno normalnie funkcjonować. A co dopiero pracować. Najchętniej wiele z nas wzięłoby w tym czasie wolne. Tylko jak to wytłumaczyć swojemu szefowi? W większości nasi kierownicy to mężczyźni. Azjatki nie mają z tym problemu. Mogą korzystać z tzw. urlopów menstruacyjnych.

NA ŚWIECIE

Państwem, w którym urlopy menstruacyjne mają najdłuższą tradycję, bo aż 74 lata, jest Japonia. Prawo do wolnego z powodu bolesnej miesiączki jest zapisane w tamtejszym odpowiedniku kodeksu pracy. To „seirikyuu” czyli „wolne fizjologiczne”. Ale Japonka nie dostaje za nie wynagrodzenia. Na urlop menstruacyjny mają prawo iść także Koreanki, Tajwanki oraz Chinki. Co ciekawe, także kobiety w Zambii mogą wziąć wolne z powodu bolesnego okresu.

W Europie najbliższe wprowadzenia urlopów menstruacyjnych były w Włochy. Cztery lata temu we włoskim parlamencie dyskutowano była propozycja, która obowiązywałaby firmy do zaferowania pracownikom trzech dni dodatkowego, płatnego urlopu miesięcznie. Efekt? Nie została przegłosowana.

W innych krajach, gdzie kwestia ta nie jest uregulowana prawnie, urlop menstruacyjny decydują się wprowadzić pojedyncze przedsiębiorstwa. Tak dzieje się w Wielkiej Brytanii.

...I W POLSCE

Czy Polki mogą liczyć na zmiany w prawie i doczekać się urlopu na tzw. trudne dni? W tej sprawie z Ministerstwem Rozwoju, Pracy i Technologii skontaktował się portal money.pl. Odpowiedź resortu wskazuje na to, że Polki jeszcze długo mogą tylko pomarzyć



Fot. Pixabay

Połowa kobiet cierpi na bolesne miesiączki

o płatnym urlopie z powodu bolesnych miesiączek. Ministerstwo wskazało, że Kodeks pracy gwarantuje dni wolne od pracy i dzięki temu panie mogą z nich skorzystać w dni, kiedy nie są w stanie wykonywać swoich pracowniczych obowiązków. — W przypadku złego samopoczucia podczas menstruacji pracownica ma obecnie możliwość skorzystania np. z urlopu wypoczynkowego udzielanego w trybie „na żądanie” lub skorzystania ze zwolnienia z powodu niezdolności do pracy, jeżeli lekarz stwierdzi taką konieczność i potwierdzi to zaświadczeniem lekarskim — czytamy w na portalu money.pl. Resort dodał, że obecnie nie są prowadzone żadne prace nad zmianami

w przepisach Kodeksu pracy, które mogłyby przyznać kobietom dodatkowy urlop w czasie bolesnej menstruacji.

Jednak są w Polsce dwie firmy, które postanowiły wprowadzić takie udogodnienie: salon SPA i marka odzieżowa.

Na facebookowym fan page'u Gazety Olsztyńskiej zapytaliśmy internautów o zdanie na temat urlopów menstruacyjnych. Czy są potrzebne?

Agnieszka: — Może wystarczyłoby wyrozumiałość w pracy, że źle się czuję i jestem mniej wydolna. Komfort psychiczny pomoże przetrwać w pracy ten czas.

Marlena: — Uważam, że to bardzo dobry pomysł.

Anna: — Na pewno będą kobiety, które tego mogą nadużyć i brać takie wolne mimo, że czują się całkiem dobrze. Poza tym pracodawcy będą wtedy na pewno chętniej zatrudniać facetów niż kobiety.

Eurydyka: — Bardzo słusznie. Niektóre panie tracą przytomność z bólu.

DZIŚ NIE MOGĘ ĆWICZYĆ!

A co z lekiami wychowania fizycznego? Dziewczęta znacznie częściej przedstawiają zwolnienia z wychowania fizycznego. Dużo mówi się na temat zwolnień z wf-u z powodu tzw. niedyspozycji. — Czas się zmieniły. Dwadzieścia lat temu było trochę inaczej i częściej się zwalniało dziewczynki z zajęć. Teraz jest większa świadomość w tej kwestii — mówi Justyna Nie-

działek, trenerka taekwondo z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 Mistrzostwa Sportowego im. Mariana Grzegorza Bublewicza w Olsztynie. — My uświadamiamy dziewczynki, a i panowie-trenerzy mają większą wiedzę na ten temat. Miesiączka nie jest chorobą. Nie ma negatywnego wpływu podczas treningu. Oczywiście są dziewczynki, które mają mocne dolegliwości, silne bóle brzucha czy pleców. Wtedy przychodzą do nas i same to zgłaszają. Wtedy albo zostają w domu, albo robią to, co mogą. Natomiast na przełomie ostatnich 10 lat to się tak zmieniło, że praktycznie na treningach nie mamy żadnych zgłoszeń typu: „mam miesiączkę, nie mogę trenować”. Nie słyszemy też o dyskomforcie w czasie zawodów. Dużą rolę odgrywa także dostępność środków higienicznych, które można sobie zaaplikować. Trochę gorzej mają dziewczynki z profilu pływania, które czują dyskomfort. Co ciekawe, to trenerzy często uświadamiają matki w kwestii tamponów, różnych rozmiarów. I zapewniają je, że tampony nie zrobią żadnej krzywdy.

Justyna Niedziałek podkreśla, że coraz mniej jest jednak tego typu sytuacji. — Jedyne dziewczynki z bardzo dużymi bólami brzucha dyskwalifikują się same. Ale miesiączka bez bólowa nie jest przeszkodą do ćwiczeń. Nie wyolbrzymiamy także tego stanu. Miesiączka jest czymś normalnym, zyczajnym. Nie stanowi także

tematu tabu. Dziewczynki mniej się kępują, potrafią mówić o tym. Są takie, które wolą powiedzieć o tym trenerce, ale są także takie, które o niedyspozycji poinformują trenera — mówi trenerka. I dodaje: — Przed laty jedna z moich zawodniczek zarzekała się, że ona to na pewno miesiączki nie dostanie. Dziś już tego nie ma.

JEDNAK WOLNE?

Ból pojawia się kilka godzin przed miesiączką lub zaraz po jej rozpoczęciu i trwa 48–72 godz. Występuje w miednicy mniejszej oraz w części lędźwiowo-krzyżowej kręgosłupa. Czy zwalnia nas z zajęć?

— Nie warto prosić rodziców o zwolnienie z WF, czy też chować się pod kocem z tabletką czekolady tylko dlatego, że mamy okres. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest odpowiednie przygotowanie się do „tych dni” i przejście ich w aktywny fizyczny sposób — zaleca dr nauk medycznych Anna Wilczyńska, specjalistka ginekolog położnik. — Ciekawostką jest, że niektóre z kobiet w trakcie okresu odczuwają wzmożoną wydolność i osiągają lepsze rezultaty w trakcie treningu niż w pozostałych dniach cyklu. Dotyczy to zarówno pań trenujących wyczynowo, jak i amatorsko.

A co z pracą? Póki co w Polsce jedynym wyjściem, jest skorzystanie z urlopu wypoczynkowego lub wzięcie zwolnienia lekarskiego.

CZEKAMY NA WYNIKI GŁOSOWANIA NA OBO

11 października zakończyło się głosowanie na projekty Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego 2022. W tym roku mieszkańcy mieli do wyboru prawie 100 projektów. Na liście znalazło się 96 projektów: ogólnomiejskich, osiedlowych, tzw. twardych i miękkich.

Do tegorocznej edycji zgłoszono około 140 pomysłów, ale do głosowania zostało dopuszczonych 21 propozycji miejskich oraz 75 osiedlowych. Najbardziej pomysłowi okazali się mieszkańcy os. Generalów (7 projektów), Podgrodzia (6) i Śródmieście (6). Każde olsztyńskie osiedle zgłosiło chociaż jedną propozycję. Na liście znalazły się pomysły dotyczące zarówno infrastruktury, terenów zielonych, jak i wydarzeń kulturalnych i artystycznych.

— Budżet obywatelski to współzarządzanie finansami miasta oraz jego rozwojem — mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. — Cieszę się, że mieszkańcy są bardzo aktywni. To doskonała okazja przedstawienia i realizacji różnego rodzaju projektów, które wymyślają olsztynianie.

ILE OSÓB ZAGŁOSOWAŁO?

W pierwszym tygodniu w głosowaniu za pośrednictwem strony Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego



Fot. olsztyn.eu

wzięło udział 4,4 tys. osób. Wtedy najpopularniejszy projekt miejski był wskazywany ponad 1,5 tys. razy, natomiast osiedlowy — 476 razy. Po pierwszym tygodniu

najaktywniejszym osiedlem są Jaroty. Jego mieszkańcy dokonali prawie 1,4 tys. wskazań. Na kolejnych miejscach były os. Generalów (1202) oraz Śródmieście (1130).

Do 7 października zagłosowało 8 tys. osób. Najpopularniejszy wśród projektów miejskich otrzymał wtedy ponad 7 tysięcy głosów.

— To znacznie więcej niż drugi w kolejce — mówiła wtedy Katarzyna Zarecka z olsztyńskiego Urzędu Miasta. — A to dlatego, że na-

stępny ma niespełna 4 300 głosów, a ostatni, trzeci na podium projekt — ponad 2 600. I dodała: — Ponad 60 proc. wszystkich głosów oddały kobiety. Najaktywniej głosują osoby w wieku od 36 do 49 lat.

— W ostatni weekend nasi mieszkańcy mocno się zmotywizowali. Jeszcze w czwartek mieliśmy ponad 8 tysięcy głosów, a w niedzielę opólnocny zamknęliśmy listę z liczbą 11 827 głosów — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta.

DZIŚ WYNIKI

25 października poznamy wyniki głosowania IX edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Na realizację projektów miasto przeznaczyło ponad 6,5 mln zł — na projekty miejskie przeznaczono 2 mln, a na osiedlowe 4,5 mln. O tym, jakie projekty zyskały poparcie mieszkańców będziemy informować na gazetaolsztynska.pl oraz w kolejnych wydaniach papierowych.

Źródło: wtasne, olsztyn.eu

Sklepy chcą obejść zakaz handlu w niedziele

Polak potrafi zadbać o swoją przedsiębiorczość. Dlatego — pomimo wprowadzonych zmian w ustawie o zakazie handlu w niedziele — może znaleźć kolejną lukę w przepisach. Niektóre sklepy już mają pomysły.

Przyzwycailiśmy się do zakupów w niedzielę. Chociaż obowiązuje zakaz handlu tego dnia, kilka sieci skorzystało z furtki, jaką daje prawo. Otworzyły w swoich sklepach placówki pocztowe. Nikt oczywiście nie wysyłał ani nie odbierał paczek w niedzielę w takich punktach. Bardziej interesowały nas artykuły spożywcze. Ale to się może zmienić, bo ustawa zakazująca handlu w niedzielę właśnie została zaostrzona, żeby uniemożliwić dużym sieciom korzystanie z wyjątku w przepisach dotyczących placówek pocztowych. Zmiany wejdą w życie w lutym 2022 roku. Po zmianach m.in. otworzą się tylko te sklepy, które będą zajmowały się przesyłkami, ale z tytułu takiej działalności muszą uzyskiwać co najmniej 40 proc. przychodów.

Czy po zmianie przepisów będzie trzeba zamknąć sklepy w niedziele?

Mały sklep, którego właściciel sam stoi za ladą, będzie mógł — tak jak teraz — być otwarty w niedzielę niehandlowe. Po wejściu w życie zmian może korzystać z nieodpłatnej pomocy małżonka, dzieci własnych, dzieci małżonka, dzieci przysposobionych, rodziców, macochy, ojczyma, rodzeństwa, wnuków, dziadków. Lista jest długa, ale słowo „nieodpłatna pomoc” ma tu kluczowe znaczenie. Żadna z wymienionych osób nie może być pracownikiem lub być zatrudniona w placówce handlowej u przedsiębiorcy. Pomagać natomiast nie może też partner partnerce.

Zamiast poczty aplikacja?

W tej chwili w Olsztynie możemy zamawiać zakupy w kilku sklepach przez aplikację. Produkty dowożone są przez kurierów przede wszystkim w niedzielę. W wielu miastach w życie wchodzi nawet szybsze rozwiązanie — zakupy mają być dostarczane w ciągu 15 minut pod drzwi. Zatem kasjerki oraz kasjerzy w niedzielę nie będą już pracować, ale kurierki i kurierzy już tak. Taka możliwość pojawi się za jakiś czas też w Olsztynie. Być może będzie też możliwość kupowania z odbiorem na przykład w specjalnej skrytce. Wystarczy podjechać pod sklep w niedzielę i odebrać zamówienie.

Ryby uratują niedzielę?

Sklepy na Warmii i Mazurach mogłyby wykorzystać jeden z ponad 30 wyjątków zapisanych w ustawie, który uprawnia do prowadze-



Fot. Beata Szymańska

Właśnie została zaostrzona ustawa zakazująca handlu w niedzielę — wejdzie w życie w lutym 2022 roku

nia handlu w niedzielę „centra pierwszej sprzedaży ryb, w przypadku sprzedaży ryb z burty, w gospodarstwach rybactkich, placówkach handlowych zajmujących się odbiorem produktów rybołówstwa i akwakultury.”

Jest też inny wytrych — w niedzielę mogą handlować sklepy z maszynami rolniczymi. Ustawa wskazuje jednak, że takie punkty muszą działać od 1 czerwca do dnia 30 września. Ale wystarczy mieć w ofercie kosiarkę do trawy...

Bo Polak potrafi...

Przez lata wyszkoliliśmy się w omijaniu przepisów. Można to nazwać, tak po polsku, kombinowaniem. Chodzi w nim o wyjątkową życiową zaradność i spryt. Wszyscy więc jesteśmy kombinatorami, gdy wymaga tego sytuacja.

W dodatku kombinowanie to do tego stopnia polska cecha, że słowo to nie ma właściwie odpowiednika w innych językach.

W Polsce zaczął to robić już Michał Drzymała w XIX wieku. Gdy nie dostał od władz Królestwa Prus pozwolenia na budowę domu na własnej działce, postawił na niej wóz cyrkowy, w którym zamieszkał. Urzędnicy jednak i tu znaleźli haczyk. Stwierdzili, że skoro wóz stoi w jednym miejscu, to jest domem.



Dr Waldemar Kozłowski, ekonomista UWM:
Zakaz handlu w niedzielę to pościg za zajączkim, którego nigdy nie złapiemy.

Drzymała i na to znalazł sposób — codziennie nieznacznie przesuwał wóz. Później mieliśmy okupanta na głowie, a jeszcze później przyszedł PRL. Byliśmy cinkciarzami i pędziliśmy bimber. Wymykaliśmy się cenzurze. Oczywiście z życiowej konieczności. Ta nakłoniła nas też do obchodzenia prawa w czasie pandemii. Był lockdown, wszystko było zamknięte. Ale hotelarze oferowali pokoje jako schowek na narty, inni zatrudniali pracownika do przytulania alpaka. Kolejni organizowali treningi brydżowe. Potrzebni byli też operatorzy łopat i konserwatorzy powierzchni. A gdy organizowany był protest... to pod pretekstem spaceru.

A może wyższe stawki?

— Kombinujemy, bo państwo niepotrzebnie ingeruje w gospodarkę. Chociaż nie nazwałbym tego kombinowaniem, ale przedsiębiorczością. Bo przecież przedsiębiorczość polega właśnie na przedsiębiorczości — podkreśla dr Waldemar Kozłowski, ekonomista UWM. — Trochę dziwi mnie ograniczenia związane z pracą w niedzielę. Będziemy szukać wytrychów, żeby to ominąć. A wystarczyło wprowadzić wyższe stawki godzinowe dla niedzielnych pracowników. Firmy mogłyby płacić tzw. dwusetki albo trzyssetki — tyle procent więcej. Gdyby pracodawcę było na to stać, otwierałby sklep, a gdyby mu się to nie opłacało, miałby zamknięte w niedzielę. Wszyscy byliby zadowoleni. Nie byłoby uszczęśliwiania kogoś na siłę.

I dodaje: — Wiele osób chce robić w niedzielę zakupy. Są też tacy, którzy chcą wtedy zarabiać. To na przykład studenci, którzy w ciągu tygodnia mają zajęcia, ale w wolne weekendy mogą pójść do pracy. Zakaz handlu w niedzielę to pościg za zajączkim, którego nigdy nie złapiemy.

Za złamanie zakazu handlu w niedzielę grozi od 1000 zł do 100 tys. zł kary, a przy uporczywym łamaniu ustawy — kara ograniczenia wolności. Niedziele handlowe, kiedy otwarte będą zarówno sklepy spożywcze, jak i centra handlowe, to w tym roku 12 i 19 grudnia.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Ekspert radzi

Jarosław Kowalczyk, okręgowy inspektor pracy w Olsztynie, wyjaśnia sprawy związane z zatrudnianiem pracowników młodocianych w celu przygotowania zawodowego.

1. Kim jest pracownik młodociany?

— Obecnie, pracownikiem młodocianym jest osoba, która ukończyła 15 lat, a nie przekroczyła 18 lat. Ponadto, wolno zatrudniać tylko tych młodocianych, którzy ukończyli co najmniej ośmioletnią szkołę podstawową oraz tych, którzy przedstawiają świadectwo lekarskie stwierdzające, że praca danego rodzaju nie zagraża ich zdrowiu.

2. W jakiej formie może odbywać się przygotowanie zawodowe młodocianych?

— Przygotowanie zawodowe młodocianych może odbywać się w różnych formach. Nauka zawodu ma na celu przygotowanie młodocianego do pracy w charakterze wykwalifikowanego pracownika lub czeladnika i obejmuje praktyczną naukę zawodu, która jest organizowana u pracodawcy na podstawie umowy o pracę oraz kształcenia teoretycznego w szkole lub w systemie pozaszkolnym np. na kursach. Drugim rodzajem przygotowania zawodowego jest przyuczenie do wykonywania określonej pracy. Celem tej formy jest przygotowanie młodocianego do pracy w charakterze przyuczonego pracownika i może dotyczyć wybranych prac związanych z nauką zawodu, określonych w przepisach dotyczących klasyfikacji zawodów szkolnictwa branżowego. Ostatnią formą przygotowania jest rzemieślnicze przygotowanie zawodowe młodocianych zatrudnionych w tym celu u pracodawców będących rzemieślnikami w zawodach odpowiadających danemu rodzajowi rzemiosła, nieujętych w klasyfikacji zawodów szkolnictwa branżowego, określonych w przepisach dotyczących klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy. Podkreślenia wymaga, że zatrudnienie młodocianego w innym celu niż przygotowanie zawodowe możliwe jest przy wykonywaniu tzw. prac lekkich.

3. Jaka jest możliwość zatrudnienia osoby młodocianej w celu przygotowania do nauki zawodu, jeżeli uczeń nie ukończył 15 lat, ale zakończył naukę w szkole podstawowej i chce kontynuować naukę w szkole branżowej?

— Zabronione jest zatrudnianie osoby, która nie ukończyła 15 lat. Wyjątek mogą stanowić osoby, które ukończyły ośmioletnią szkołę podstawową, lecz nie mają ukończonych 15 lat. Tacy pracownicy mogą być zatrudnieni na zasadach określonych dla młodocianych w roku kalendarzowym, w którym kończą 15 lat. W opisywanym przypadku, osoby takie mogą być zatrudnione na podstawie umów o naukę zawodu, przyuczenie do wykonywania określonej pracy i o wykonywanie prac lekkich.

Osoby, które ukończyły ośmioletnią szkołę podstawową, niemające 15 lat, mogą być również zatrudnione na zasadach określonych dla młodocianych w celu przygotowania zawodowego w formie nauki zawodu. Zawarcie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego w takim przypadku jest dopuszczalne po wyrażeniu na to zgody przez przedstawiciela ustawowego lub opiekuna prawnego młodo-

cianego oraz uzyskania pozytywnej opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Należy zaznaczyć, że młodociany niemający kwalifikacji zawodowych może być zatrudniony tylko w celu przygotowania zawodowego.

4. Jakie wymagania musi spełniać pracodawca, aby mógł prowadzić przygotowanie zawodowe młodocianych?

— Przygotowanie zawodowe młodocianych może prowadzić pracodawca, osoba prowadząca zakład pracy w imieniu pracodawcy lub osoba zatrudniona u pracodawcy pod warunkiem posiadania kwalifikacji wymaganych od instruktorów praktycznej nauki zawodu. Posiadanie takich kwalifikacji nie dotyczy pracodawców, w imieniu których przygotowanie zawodowe młodocianych prowadzą uprawnieni do tego pracownicy.

5. Czy umowa o pracę z pracownikiem młodocianym zawarta w celu przygotowania zawodowego zawsze musi być zawarta na czas nieokreślony?

— Umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego zawiera się z reguły na czas nieokreślony. Wyjątkowo, zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie przygotowania zawodowego młodocianych i ich wynagradzania, dopuszczalne jest zatrudnianie młodocianych na czas określony i wówczas do tych umów stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu pracy dotyczące umów na czas określony. Należy podkreślić, że jest to możliwe wyłącznie w przypadku przygotowania zawodowego mającego na celu naukę zawodu, a nie jedynie przyuczenia do wykonywania określonej pracy oraz gdy pracodawca w celu nauki zawodu zatrudnia większą liczbę młodocianych, niż wynika to z jego potrzeb.

Warto wskazać, że umowa o pracę w celu przygotowania zawodowego powinna określać w szczególności czas trwania i miejsce odbywania przygotowania zawodowego. Należy jednak zauważyć, iż do zawierania i rozwiązywania z młodocianymi umów o pracę w celu przygotowania zawodowego mają zastosowanie przepisy Kodeksu pracy dotyczące umów o pracę na czas nieokreślony ze zmianami przewidzianymi w art. 195 k.p. oraz art. 196 k.p. Wynika z tego, że do zawierania z młodocianymi umów o pracę w celu przygotowania zawodowego mają zastosowanie przepisy dotyczące zawierania umów o pracę na czas nieokreślony, w których jednak określa się czas trwania przygotowania zawodowego. Natomiast w żadnym przypadku nie jest dopuszczalne zawarcie z młodocianym umowy na okres próbny.

6. Ile dni urlopu przysługuje pracownikowi młodocianemu po pierwszym roku pracy?

— Młodociany uzyskuje z upływem 6 miesięcy od rozpoczęcia pierwszej pracy prawo do urlopu w wymiarze 12 dni roboczych. Natomiast z upływem roku pracy młodociany uzyskuje prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych. Jednakże w roku kalendarzowym,



w którym kończy on 18 lat, ma prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych, jeżeli prawo do urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat. Ponadto, młodocianemu uczęszczającemu do szkoły należy udzielić urlopu w okresie ferii szkolnych. Młodocianemu, który nie nabył prawa do urlopu pracodawca może, na jego wniosek, udzielić zaliczkowo urlopu w okresie ferii szkolnych.

W świetle powyższego, po pierwszym roku pracy pracownik młodociany ma prawo do 38 dni urlopu, 12 dni po 6 miesiącach od rozpoczęcia pierwszej pracy plus 26 dni z upływem roku pracy.

7. Jakie są regulacje odnośnie czasu pracy pracownika młodocianego?

— Czas pracy młodocianego jest skrócony przez ograniczenie jego normy dobowej. W związku z tym, młodociani nie mogą być zatrudniani w przedłużonym dobowym czasie pracy. Młodociani w wieku do 16 lat ponad

sześć godzin, a po ukończeniu 16 lat ponad osiem godzin.

Do czasu pracy młodocianego wlicza się czas nauki w wymiarze wynikającym z obowiązującego programu zajęć szkolnych, bez względu na to, czy odbywa się ona w godzinach pracy. Niedozwolone jest zatrudnianie młodocianego w godzinach nadliczbowych ani w porze nocnej, która dla młodocianego przypada pomiędzy godzinami 22.00 – 6.00, a w przypadku młodocianych, którzy nie ukończyli 15. roku życia, pora nocna przypada pomiędzy 20.00 – 6.00. Przerwa w pracy młodocianego, obejmująca porę nocną, powinna trwać nieprzerwywanie nie mniej niż 14 godzin. Młodocianemu przysługuje w każdym tygodniu prawo do co najmniej 48 godzin nieprzerwanego odpoczynku, który powinien obejmować niedziele.

źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

Wypadki zdarzają się też w pracy zdalnej

Ponad 27 tys. pracowników miało wypadek w pracy – to dane GUS-u tylko za I półrocze 2021 r. Do największej liczby wypadków dochodzi w branży związanej z górnictwem i wydobywaniem surowców.

Dane GUS-u pokazują, że tylko w I półroczu 2021 r. wypadkom przy pracy uległo ponad 27 tys. pracowników. Do największej liczby wypadków dochodzi w branży związanej z górnictwem i wydobywaniem surowców – na 1000 pracowników 6,41 doznało wypadku.

Przypomnijmy, że jeden z najtragiczniejszych wypadków przy pracy w naszym regionie zdarzył się w sierpniu 2017 r. w zakładzie zajmującym się przetwarzaniem produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego w Długim Borku w gminie Świętajno. Zginęli tam trzej pracownicy, którzy zatruli się siarkowodorem. Jego stężenie wewnątrz zbiornika przekraczało dopuszczalne normy.

W ubiegłym tygodniu Sąd Okręgowy w Olsztynie uchylił wyrok sądu pierwszej instancji, który warunkowo umorzył postępowanie wobec mężczyzn oskarżonych w sprawie wypadku w zakładzie pracy w gminie Świętajno. Sprawa została przekazana Sądowi Rejonowemu w Szczytnie do ponownego rozpoznania.

Inne niebezpieczne branże

Ryzyko dotyczy również pracowników zajmujących się dostawą wody oraz zagospodarowaniem ściekami, gdzie współczynnik wynosi 4,98 wypadków na 1000 pracujących. Na wypadki są też narażone osoby pracujące w służbie zdrowia i pomocy społecznej – to 3,36 na 1000 pracowników.

Najwięcej wypadków śmiertelnych ogółem miało miejsce w branży przemysłowej, gdzie doszło do 20 takich zdarzeń, w budownictwie zginęło 19 osób, a spośród wszystkich zatrudnionych w górnictwie w pierwszym półroczu 2021 roku 9 osób zmarło wskutek wypadku przy pracy.

Praca zdalna, ale wypadek stacjonarny

Wypadki przy pracy nie ominęły też pracowników wykonujących swoje czynności



Od marca do czerwca 2021 roku odnotowano 15 wypadków w pracy zdalnej

szluby w trybie zdalnym. To łącznie 15 wypadków od marca do czerwca 2021 roku – podaje Państwowa Inspekcja Pracy. Z tego aż 11 okazało się śmiertelnych i dotyczyło przypadków medycznych. Pozostałe dotyczyły m.in. obrażeń ciężkich – podczas upadku w toalecie (uszkodzenie gałki ocznej) i w związku z przemieszczaniem się poza miejscem zamieszkania (w drodze do biura po odbiór sprzętu służbowego).

Ostatni zanotowany przez PIP wypadek zdarzenia w czasie pracy dotyczył przygotowywania posiłku w czasie przerwy i przecięcia palca.

Niebezpieczne przemieszczanie się

Do wypadków najczęściej dochodzi podczas przemieszczania się – to 40,3 proc. wszystkich wypadków, 16,7 proc. wypadków wynika z operowania przedmiotami, a 14,4 proc. ma

miejsce podczas transportu ręcznego – wynika z danych GUS za I półrocze 2021 r.

W pracy uwaga na ręce i nogi

Najbardziej narażone w wypadku przy pracy są kończyny górne, które stanowią aż 43 proc. wypadków. Najbardziej uszczerbkom ulega szyja oraz odcinek szyjny kręgosłupa, to 1,4 proc. wszystkich zgłoszonych wypadków.

Narażone na urazy są w dużym stopniu kończyny dolne, które dotyczą 36,5 proc. zgłoszonych wypadków. Urazom ulegają również głowa – 9,7 proc. wypadków oraz tułw i organy wewnętrzne – 3,7 proc. urazów, a także grzbiet łącznie z kręgosłupem – 3,1 proc.

Do 200 000 zł za wypadek przy pracy

— Za wypadek przy pracy ubezpieczony może liczyć na świadczenie z tytułu różnych zdarzeń towarzyszących. Wpolisie na 100 zł miesięcznej

to nawet 5000 zł za leczenie specjalistyczne, 200 zł za każdy dzień pobytu w szpitalu po wypadku, 3000 zł w przypadku skomplikowanej operacji czy 700 zł za każdy 1 proc. uszczerbku na zdrowiu po nieszczęśliwym wypadku. Za zgon w następstwie wypadku przy pracy ubezpieczyciel wypłaci rodzinie maksymalnie 195 000 zł – wyjaśnia Ewelina Ratajczak, ekspert ubezpieczeń na życie rankomat.pl.

Odszkodowanie za wypadek w miejscu pracy wypłaci też ZUS. To jednorazowo 1033 zł za 1 proc. uszczerbku na zdrowiu i 18 086 zł za całkowitą niezdolność do pracy po wypadku. W razie zgonu pracownika Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci odpowiednio 93 014 zł małżonkowi lub dziecku zmarłego oraz 46 507 zł innemu członkowi rodziny. Podane stawki są maksymalnymi i dotyczą okresu od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r.

źródło: rankomat.pl, red.

Wyższa akcyza, droższe papierosy, budżet zyskuje

Podniesienie minimalnej stawki akcyzy na papierosy o 10-15 proc. dałoby nawet blisko 2 mld zł dodatkowych wpływów do budżetu.

Podniesienie podatku akcyzowego o 5 proc. przełoży się na wzrost ceny paczki papierosów o około 30 gr. To bardzo skromna propozycja. Mamy dużą przestrzeń do tego,

aby podnieść ten podatek wyżej – ocenia ekspert podatkowy Wojciech Bronicki.

Zdaniem ekspertów, moment na wprowadzenie takiej podwyżki jest sprzyjający, bo szara strefa na rynku wyrobów tytoniowych w Polsce spada od sześciu lat i w tej chwili jest rekordowo niska: wynosi 5,5 proc.

Zgodnie z propozycją nowelizacji przepisów akcyzowych, którą w październiku przedstawiło Ministerstwo Finansów, od 2022 roku ma wejść

w życie 5-proc. korekta minimalnej stawki akcyzy na papierosy. Ekspert przekonuje, że budżet powinien pokusić się o bardziej odważny ruch.

Szacuje również, że podniesienie minimalnej stawki akcyzy na papierosy o 15 proc. przełożyłoby się na blisko 2 mld zł dodatkowych wpływów do budżetu państwa. Mogłoby też skłonić część palących do rzucenia nałogu i ograniczyłoby dostępność cenową papierosów wśród nieletnich. W Polsce, według danych Towarzystwa

Profilaktyki i Przeciwdziałania Uzależnieniom, dzieci wypalają co roku nawet 4 mld papierosów.

Ekspert przypomina również, że w ostatnich latach nie nastąpił realny wzrost cen papierosów w Polsce.

Z badań CBOS wynika, że wyroby tytoniowe pali 26 proc., czyli ok. 8 mln osób. Z kolei z powodu chorób spowodowanych paleniem papierosów co roku umiera około 81 tys. Polaków.

źródło: newseria.pl

Doprowadzam brodę do kultury

O sztuce pielęgnacji brody rozmawiamy z Dominikiem, pierwszym barberem w Nidzicy, który razem z menedżerem Michałem założył salon dla mężczyzn Barber Garage.

— Barber, czyli kto?

Dominik: — Golibroda, balwier z dawnych czasów. Pojęcie znane w Polsce od kilku lat. W Nidzicy do tej pory chyba w ogóle nieznane. Barber to ktoś, kto zajmuje się pielęgnacją brody. Oczywiście w salonie oferujemy również strzyżenie włosów.

— Skąd pomysł otwarcia takiego salonu?

Michał: — Pomysł zrodził się rok temu. Moja naręczona Jola od 20 lat prowadzi w tym miejscu salon kosmetyczny. Zaczęła kapitalny remont, założyła się fajne pomieszczenie. Postanowiliśmy wykorzystać je na utworzenie salonu dla mężczyzn. Z Dominikiem przyjaźnię się od kilku lat. Odkrył w sobie talent do fryzjerstwa. Doszliśmy do wniosku, że fajnie byłoby otworzyć salon dla mężczyzn, w którym będzie także barber. Mam również zaprzyjaźnionego barbera w Gdyni, który prowadzi szkolenia. Dominik przeszedł szkolenie u Macieja, które ukończył certyfikatem i ma uprawnienia do wykonywania tego zawodu.

— Od czego się zaczęło?

Dominik: — Od zwykłej marketowej maszynki do strzyżenia i mojego taty, który tę maszynkę kupił. Zaczęłem najpierw strzyć mojego tatę, potem przyjaciół, w tym Michała. Później pojawiali się kolejni koledzy. Pierwsze ruchy maszynką były niepewne, amatorskie. Strzyżenie zajmowało mi



foto: Halina Rozalska

W Nidzicy powstał pierwszy salon urody dla mężczyzn

wiele czasu. Mimo to moje strzyżenia podobały się. Michał i tata byli bardzo zadowoleni. Inni klienci dowiadawali się i miałem coraz więcej. Wszyscy mówili, że fajnie to robię, mam smykałkę, talent do tego i gdy Michał i jego naręczona zaproponowali mi współpracę w salonie, zgodziłem się. Po szkoleniu barberskim zająłem się także brodami.

— Zaczęliście od przygotowania pomieszczenia?

Wystrój jest taki motoryzacyjny, męski.

Michał: — Uznaliśmy, że skoro obaj siedzimy w motoryzacji, interesują nas stare auta i motocykle, to i wystrój salonu może nawiązywać do naszych zainteresowań. Meble zostały wykonane własnoręcznie, np. stolik z opon samochodowych. Ścianę zdobiliśmy piękne felgi czy też retro kierownice samochodowa. Wyciągnęliśmy ze stodoły stare skrzynie sprzed wojny. Zostały

odnowione i robią wrażenie. Ramy luster również zrobiliśmy sami. Ogromne wrażenie robi potężny blat: waży około 500 kilogramów, ma ponad 4 metry długości, który wykonał nasz przyjaciel.

— Nie baliście się otworzyć salonu urody tylko dla mężczyzn?

Dominik: — Mielśmy obawy. Nie wiedzieliśmy, czy się przyjmie na nidzickim rynku. Zaczynaliśmy trochę w ciemno. Miałem kolegów, których strzygłem, ale żeby salon dobrze prosperował, klientów potrzeba wielu. I udało się. Już teraz możemy stwierdzić, że salon został bardzo dobrze przyjęty przez mieszkańców.

— Barber a fryzjer? Jest jakaś różnica?

Dominik: — Tak i to duża. Barber to taki trochę artysta. Fryzjerstwo to też praca twórcza, ale innego typu. Lubię robić metamorfozy. Śledzę trendy w fryzjerstwie. Staram się być na topie

z fryzurami. Klienci czasami przychodzą ze zdjęciami fryzur i chcą wyglądać jak na fotce. Ja dostosowuję się do ich życzeń, doradzam i w drodze dyskusji dochodzimy do porozumienia.

— Na czym polega praca barbera?

Dominik: — Trudno tu mówić o pracy. Barberstwo to przede wszystkim określony rytuał. To jest cały proces dbania o brodę. Najpierw ustalę z klientem, jaki efekt chce osiągnąć. Dochodzimy do konsensusu. Fotel fryzjerski ustawiam w pozycji leżącej tak, aby klient mógł się zrelaksować. Łatwiej mi się wtedy pracuje nad brodą. Oglądam brodę, patrzę jak rośnie włos, w którą stronę, czy jest prosty, czy kręcony, czy jest gęstszy, czy rzadszy. Nakładam klientowi opaskę na oczy, leci fajna muzyłka.

— Zakrywasz oczy...?

Klient może się zrelaksować, odciąć od świata zewnętrznego. Poza tym, jest to zabezpieczenie przed ostrym światłem, które pada na twarz klienta. Ręcznik zabezpiecza również oczy przed wpadnięciem włosów z brody, które są bardzo twarde i przy cięciu strzelają w każdym kierunku.

— Od czego zaczynasz?

— Od balsamowania brody, szczotkowania, które ma na celu nie tylko rozczesanie włosów, ale również pozbycie się martwego naskórka z twarzy. Doprowadzam brodę do kultury. Broda często się koltuni. Niektórzy mają brody bardzo pokręcone. Muszę wybrać odpowiedni sposób na strzyżenie brody.

— Macie dużo klientów. Jakich mają brody?

Długie, krótkie?

— Różne. Raczej rzadko są one bardzo długie. Jedne są zadbane, inne mniej. Ja staram się doradzić klientowi co zbrodą trzeba zrobić.

— Lubisz swoją pracę?

— Bardzo. Nie można być dobrym barberem bez miłości do tego zawodu.

HALINA ROZALSKA

Wanna z palet może być piękna

Z wykształcenia humanista, absolwent UWM. Z zamiłowania stolarz. Łukasz Lamcho założył firmę, bo chciał spełnić swoje marzenie o tworzeniu użytecznych przedmiotów z drewna. Mają spore gabaryty...



Fot. Archiwum prywatne



Pracuję w szlachetnym surowcu, jakim jest drewno, a często też wykorzystuję surowce z recyklingu lub surowe materiały wprost wyciągnięte prosto z lasu — mówi Łukasz Lamcho z Ostródy. — Za zgodą leśniczego! — dodaje ze śmiechem.

Właśnie z recyklingu powstała pierwsza drewniana wanna. Zrobił ją z wyrzuconych starych palet. Zauważył je na placu jednej z ostródzkich firm. Zapytał, czy może zabrać stertę zmurszałych, ubłoconych drewnianych konstrukcji. Właściciel się ucieszył: — A bierz! Będę miał problem z głową...

„Problem” trafił do garażu, zamienionego w małą stolarnię. Tam trzeba było palety rozłożyć na deski, wyjąć gwoździe i wyczyścić. Parę dni brudnej roboty, by wydobyć piękne słoje. Ale jaka satysfakcja! Recykling,

ekologia, wykorzystanie tak szlachetnego materiału, jakim jest drewno, dla stworzenia czegoś użytecznego. A potem był miesiąc pracy wymagającej benedyktyńskiej cierpliwości.

— To praca dla cierpliwych — podkreśla Łukasz. — Drewniane deski trzeba najpierw wyszlifować, potem odpowiednio przyciąć, nadać im kształt, do czego wykorzystuję przygotowane wcześniej szablon. Wreszcie posklejać i ponownie wyszlifować, nadając już wannie kształt. Na koniec wannę trzeba uszczelniać watą szklaną, co ją odporna na działanie wilgoci i sprawi, że nie będzie przeciekać. Na koniec polakierować. I to wszystko trwa... miesiąc. Jedna wanna składa się z kilkuset kawałków drewna.

Żeby nauczyć się obróbki drewna obejrzał

dziesiątki internetowych filmów. Próbował też sił w profesjonalnych stolarniach. Ale tam praca wymagała stania przez 8 godzin przy maszynie, a nie o to mu chodziło.

Praca bywa też niebezpieczna. Gdy spotyka kolegę stolarza gdzieś na mieście, ten często pyta: masz jeszcze wszystkie palce? Gdy odpowiada, że tak, słyszy żartobliwe: — To nie jesteś jeszcze prawdziwym stolarzem.

— Tak się otoczyliśmy plastikami, że często zapominamy o naturalnych materiałach, które służyły ludziom przez wieki — mówi Łukasz. — Szkoda, bo drewno, czy kamień, to niesamowicie wdzięczny materiał i w zasadzie dostępny bez ograniczeń. Tylko po takiej obróbce drewna czy kamienia, człowiek wygląda jak diabeł. Pył jest wszędzie. Dosłownie.

Ale naprawdę nie byłoby przyjemniej siedzieć gdzieś przy biurku z laptopem?

— Tak to ja mogę odpoczywać — śmieje się Łukasz. — Zresztą, na razie, żeby zarobić na utrzymanie, pracuję też i przy laptopie. Bo „drewnianą” pasję dopiero zaczynam realizować.

Chce zamienić tę pasję w źródło utrzymania, by pogodzić ją z potrzebami żywymi i po to założył firmę Drewno Sprus. Skorzystał przy tym z dotacji unijnej — środki wykorzystał na zakup niezbędnych urządzeń i „czystego” drewna już z tartaku. Jest dopiero na początku tej drogi. Jego dwie wanna już stoją w dwóch drewnianych (a jakże!) domach przyjaciół. Nie ciekną i nieustająco zachwycają właścicieli. Kolejne właśnie nabierają kształtów.

MB

BEŚKA I JEGO NOWA ZAGADKA

W swojej najnowszej książce Krzysztof Beśka zabiera czytelników do Warszawy. „Syreny” to opowieść o, jak sugeruje wydawca, „morderczym zewie krwi”. Czyli? Czyli gratka dla fanów kryminału, którego akcja toczy się we współczesnych scenografiach.

Nie piszę dla literaturoznawców, ale dla czytelników. Wciąż za mało czytamy, dlatego zależy mi na tym, żeby ludzie więcej czasu spędzali z książką, a nie z telefonem, internetem czy telewizorem. To taka moja cegiełka w tym gmachu, który budujemy” – mówił w rozmowie opublikowanej na łamach Gazety kilka miesięcy temu Krzysztof Beśka, urodzony w Mrągowie, wychowany w Iławie, wyedukowany (licalnie i wyżej) w Olsztynie pisarz i dziennikarz. Autor ponad 20 książek (w tym czterech tomików poetyckich) podzielił się niedawno ze światem kolejnym kryminałem swojego autorstwa. Gmach więc rośnie.

SYRENY Z DRESZCZYKIEM

Akcja fabularna „Syren”, najnowszego kryminału autorstwa Krzysztofa Beśki, w której to powieści powracają znani już czytelnikom Tomasz Horn oraz Konstanty Podbił, rozgrywa się w Warszawie. Tym razem nadkomisarz Podbił, wspierany przez nową koleżankę z komendy, staje przed zadaniem rozwikłania sprawy makabrycznego mordu: przypadkowy przechodzień znajduje bowiem nad Wisłą... kobiece nogi. Jak sugeruje już liczba mnoga wy-



korzystana w tytule powieści, wkrótce przekonujemy się, że zbrodnia zostanie powtórzona. Równie szybko staje się jasne, że swoją pomocą w rozwiązywaniu zagadki służyć też będzie dziennikarz Horn, który co prawda musi zmienić profesję, ale najwidoczniej nie naturę. Skłonność do wikłania się w sprawy, od których lepiej jest trzymać się z dala, pozostaje niezmienna.

Trudno nie dostrzec wprawdy, z jaką Beśka konstruuje powieść. Można powiedzieć, że trening czyni mistrza, w końcu dorobek Krzysztofa Beśki, jednego z najbardziej pracowitych autorów związanych z naszym regionem, powiększa się w sposób imponujący. Znajomość narzędzi

i ich umiejętne wykorzystanie widać szczególnie wówczas, kiedy uświadamiamy sobie, jak sprytnie autor łączy kolejne pozornie nie łączące się ze sobą wątki.

Jak zwykle w prozie Beśki, autora nagrodzonego m.in. wręczanym w Olsztynie „Wawrzynem”, akcja toczy się wartko, a czytelnik musi wykazywać się sporą uważnością. Tym razem ta uwaga jest szczególnie cenna, bo autor wprowadza do tekstu całkiem liczne grono bohaterów, wystawiając tym samym odbiorcę na próbę. Na szczęście, jak to u Beśki, nie jest przesadnie oczywiste, nic nie jest też niepotrzebnie zagmatwane. Prawda, nawet jeśli jest nieco zaskakująca, znajduje swoje uzasadnienie w dość wiarygodnie przedstawionych motywacjach. Nieco mniej uzasadnione mogą się wydawać jednak zbyt liczne w powieści zbiegi okoliczności, dzięki którym bohaterowie „Syren” wpadają na siebie w różnych miejscach Warszawy, ale w czasie wciąż gąszczu lektury można przynajmniej na oko i cieszyć się tym, co stanowi istotę kryminału.

AUTOR BEZ KROPKI

Silą prozy Krzysztofa Beśki są także wspomniani już bohaterowie – ludzie, których da się lubić i których chce się po-

znać bliżej. Tak jest zarówno z Kostkiem Podbiłem, policjantem, który do warszawskiej komendy trafił z Olsztyna, tak jest i z Tomaszem Hornem, który zresztą poza wzbudzaniem pozytywnych emocji u odbiorcy, ma jeszcze i dodatkową zaletę, którą powinni doceniać szczególnie mieszkańcy Warmii i Mazur. Horn, jako bohater literacki, zrobił dla promocji naszego regionu wiele: dzięki jego przygodom czytelnicy z całego kraju poznawali lepiej północną Polskę.

W cytowanym już wywiadzie Krzysztof Beśka zdradzał, w jaki sposób uwiarygadnia postaci pojawiające się w jego powieściach. „Bohater nie jest automatem do rozwiązywania spraw, więc ma też swoje osobiste przeżycia czy problemy” – podkreślał. I wydaje się, że pozostaje wierny tej zasadzie, bo i postaci pojawiające się na kartach „Syren” nie tylko wykonują swoje codzienne zadania, prowadząc czytelnika przez meandry śledztwa, ale są też czyimiś siostrami, byłymi mężami czy przyjaciółmi. Chciałoby się nawet, żeby autor poświęcił jeszcze więcej uwagi ludziom, których powołuje do życia na kartach swoich książek, bo wydaje się, że ma pod tym względem jeszcze wiele do zaoferowania, czego do-

skonałym potwierdzeniem były wcześniejsze kryminały z Bergiem czy Hornem w rolach głównych.

A skoro przy Hornie jesteśmy, to warto dodać, że właśnie ta postać przypomina nam o tym, że kryminał jest doskonałym gatunkiem do tego, by zwracać uwagę czytelników na ważne kwestie społeczne. W najnowszej powieści Krzysztofa Beśki znajdujemy dowody na to, że pisarz nie zamknął oczu na to, co dzieje się wokół niego. W „Syrenach” spotykamy więc między innymi bezrobotnego Horna, który padł ofiarą nie tylko trudnej sytuacji gospodarczej doby pandemii („Wieszcząc katastrofę na rynku prasy, kierownictwo dziennika zaczęło robić porządki. Tu obniżyli pracownikom pensje o dwadzieścia procent, tam nawet o połowę. A niektórym w ogóle podziękowano”), ale i ofiarą nieuczciwości. Jakiej? Tego nie zdradzamy, odsyłając do książki, która powinna, zgodnie z wolą autora, deklarującą chęć dostarczenia oferty godnej konkurencji z nowoczesnymi technologiami, wypełnić swoje zadanie. Jesienne wieczory stanowią wyjątkowo dobre połączenie z książką, nawet jeśli jest to powieść nie tyle rozpalająca serce, ile przypominająca, że zło jest wokół nas.

dbp



Fot. Piotr Tutka

Krzysztof Beśka

pochodzi z Warmii i Mazur, ale aktualnie mieszka w Warszawie. Napisał kilkanaście książek kryminalnych i przygodowych, w tym cykl o przygodach dwudziestoletniego detektywa Stanisława Berga oraz powieści sensacyjno-historyczne o dziennikarzu Tomaszu Hornie. Jest także autorem tomików poetyckich, słuchowisk radiowych i tekstów piosenek. Za powieść „Fabryka frajerów”, w której opowiadał o zapomnianym przez olsztyńskich Liceum Wojskowym na ul. Leśnej, w którym sam się zresztą uczył, został wyróżniony Wawrzynem – Literacką Nagrodą Warmii i Mazur oraz Wawrzynem Czytelników.

W BIESZCZADZKICH OSTĘPACH

Tytułowy Berdo to pseudonim bieszczadzkiego kłusownika, który samotnie wychowuje syna. Radek ma sześć lat i cechuje go ogromna wrażliwość na otaczający świat Bieszczad, które dla niego i ojca są jedynym domem, jaki mają.

Autorka wprowadza czytelnika w świat szemranych interesów, gdzie nie ma ani czasu, ani miejsca na sentymenty. Ludzie gór muszą być twardzi, dlatego Berdo przyjmuje kolejne zlecenia, licząc efekty i pieniądze, a wilk czy niedźwiedź to taka sama waluta, jak złotówki. Bycie kłusownikiem oznacza przede

wszystkim działalność wbrew prawu i kiedy Berdo wpłtuje się w cały szereg nietrafionych decyzji, może okazać się, że zostanie wyrzucony poza nawias hermetycznej społeczności.

Radek mieszka z ojcem w dzikich Bieszczadach. Dorasta wśród surowej przyrody, potrzebuje czułości, której Berdo nawet nie stara się mu dać. Chłopiec w ulubionym szkicowniku rysuje wilki. Gdy pierwszy raz widzi, jak ojciec zabija zwierzę, jego świat rozpada się na kawałki.

Berdo mieszka z Radkiem, natomiast w chacie nieopodal mieszka Milionen Jahren, który traktuje chłopca

jak wnuka i rozbudza w nim coraz większą miłość do natury i ciekawość świata.

Berdo, a w zasadzie Michał Mosler, to jeden z tych typów ludzi, którzy są pragmatyczni do bólu, życie dostosowując do potrzeby przetrwania. Od zlecenia do zlecenia, od jednej kłótni do następnej – oprócz starego Millionen Jahren i odurzonego alkoholem Mędrca Świata mężczyzna nie może liczyć na pomocną dłoń. Jego sytuacja skomplikuje się jeszcze bardziej, gdy przy najnowszym zleceniu wszystko pójdzie nie tak. Wkrótce Berdo wraz z synem będą zmuszeni wy-

ruszyć w wędrówkę w samo serce bieszczadzskich lasów, a tam – być może dowiedzieć się prawdy o sobie samych.

Anna Cieślarska przybliży czytelnikom realia egzystowania w bieszczadzkich ostępach. W powieści znajdujemy bardzo wiele odniesień do przyrody, a zwłaszcza charyzmatycznych wilków. Wbrew pozorom nie jest to jednak powieść ani o wilkach, ani o kłusownictwie, któremu autorka poświęciła nieco miejsca. Jest to historia o międzyludzkich relacjach zwłaszcza tych na linii ojciec – syn, ale nie tylko. Gdy Berdo popada w kłopoty, to cała

trójka: on, Radek i Milionen Jahren zmuszeni są dokonać wielu trudnych i odciskających trwały ślad na ich życiu wyborów.

Bieszczady w „Berdo” Anny Cieślarskiej to trochę miejsce magiczne, z niekiedy niewyjaśnioną naturą, skrywającą ślady dawnego świata – ruiny cerkwi, pozostałości po starych cmentarzach. To idealne wręcz miejsce do wędrówki, którą odbywa Berdo wraz z synem. Można pokusić się o stwierdzenie, że sugestywny, ale jednocześnie pozbawiony zbędnych ozdóbek styl powieści pozwala spojrzeć na świat przedstawiony



Fot. BM Mrągowo

w powieści jako na miejsce w znaczeniu metaforycznym. To miejsce, gdzie czas wciąż potrafi się zatrzymać, a ludzie doceniać drobniaki, z których utkane jest życie.

Maria Mikołajczyk

DZIEŃ BEZ BIEGANIA JEST STRACONY

Kobieta energiczna, miłośniczka sportów. Żona i wspaniała matka. Nie ma czasu na siedzenie przed telewizorem, woli spędzać go aktywnie. – Moje życie kręci się wokół biegania. Moja praca to też moja pasja. Bieganie pozytywnie mnie nakręca – mówi pani Marzena.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Marzena Woźniak to niezwykle sympatyczna i aktywna osoba o ciepłym, wrażliwym sercu. Na co dzień jest żoną i mamą dwóch córek: 8-letniej Zosi i 5-letniej Oli. Pracuje jako nauczycielka wychowania fizycznego. Praca, którą wykonuje to przede wszystkim jej pasja. Jak mówi, bieganie to najprostsza, najbardziej naturalna forma ruchu dla zdrowia. Daje najlepsze rezultaty i na dodatek niewiele kosztuje.

KAŻDY MARZYŁ O WYGRANEJ

— Miłość do aktywności fizycznej zrodziła się we mnie już w dzieciństwie — mówi pani Marzena. — Jako małe dziecko byłam bardzo ruchliwa, kiedy tylko mogłam, to biegałam, jeździłam na rowerze i grałam. Moja mama biegała, jej siostra również, więc i ja coś po nich odziedziczyłam. Od zawsze miałam predyspozycje do biegania na dłuższych dystansach. Szybkość była moją mocną stroną. Zaangażowanie w lekcje w-fu było naturalne. Do lasu nie mieliśmy daleko. Kółka po biegni, sprawność. To wszystko przynosiło efekty. Moja szkoła słynęła z tego, że uczniowie często wracali z medalami z biegowych imprez. Do dziś mam w sobie radość z pucharów w biegach sztafetowych. Piękne wspomnienia okupione były często ogromnym stresem. To on mnie hartował. Nie da się uniknąć emocji, gdy wokół każdego marzy o tym samym: „chcę wygrać”. Ruch od zawsze sprawiał mi ogromną przyjemność. Sport towarzyszył mi od zawsze, nie wyobrażałam i nie wyobrażam sobie bez niego życia. Nie potrafię żyć bez aktywności fizycznej.

IM WIĘCEJ ZAJĘĆ, TYM WIĘCEJ ENERGII

Pani Marzena jest przykładem kobiety, która ma zawsze wiele energii, realizuje się w życiu prywatnym i zawodowym. Znajduje czas



Psy często towarzyszą pani Marzenie w treningach

na uprawianie sportów: biegi, jazda rowerem, tenis. Można ją spotkać na różnych zawodach, biegach z przeszkodami i biegach parami. Mówi o sobie, że im więcej ma zajęć, tym więcej ma energii.

— Aktywność fizyczna pozwala mi poznawać swoje ciało i charakter — mówi. — Treningi sprawiają mi ogromną radość, dają siłę do działania i do codziennej pracy nad sobą. Jak każdy mam czasem gorsze dni, ale nie poddaję się i nawet kiedy bardzo mi się nie chce, idę pobiegać. Nawet po krótkim treningu czuję się o wiele lepiej, bo zaczynają wydzielać się endorfiny i mam od razu mam mnóstwo energii i siły. Nie wiem nawet jak to wytłumaczyć. Po prostu muszę pobeiegać nawet 30 minut,

bo aż mnie nosi. Mam takie porównanie siebie sprzed lat - miałam problemy ze snem, koncentracją i ciągle chodziłam zmęczona. Teraz mimo, że śpiam tyle samo, wstaję z energią. W pracy również jestem bardziej wydajna, ponieważ mogę się lepiej skupić na tym, co mam do zrobienia.

Kobieta ma sporo zadań i obowiązków, które musi godzić z treningami. Jak większość biegaczy amatorów pracuje. Słowo – klucz w tym wszystkim to dobra organizacja. Ma to szczęście, że jest dobrze zorganizowana, a jej praca jest dość elastyczna. Wiele rzeczy, które musi zrobić, układam tak, żeby pogodzić je z treningiem. Uwielbia biegać ze swoimi dwoma psami. Towarzyszą jej często w treningach.

ŁĄCZE PASJĘ Z SWOIM ROZWOJEM

— Wydaje mi się, że to, co robimy i jacy jesteśmy, wpływa na naszą osobowość, z tego, jakie cele sobie wyznaczamy i jak chcemy się realizować — tłumaczy. — Zwłaszcza, że każdy ma prawo realizować siebie i swoją aktywność na takim poziomie, na jakim chce. Dla jednych aktywnością jest tylko i wyłącznie aktywność sportowa: bieganie, chodzenie po górach, jazda na rowerze, gra w tenisa oraz wszelkie inne sporty. Dla innych aktywnością jest nieustanne angażowanie się w życie zawodowe. Dla mnie nie ma nic lepszego niż łączenie pasji z rozwojem, bo dzięki temu to, co robię już od lat, sprawia mi wiele frajdy i daje ogrom satysfakcji, której nikt mi nie zabierze. Udało mi

się połączyć pasję, życie zawodowe z rodzinnym i to jest dla mnie pełna harmonia oraz pełnia szczęścia. Trening był na pierwszym miejscu. Nie było dnia, abym na nim nie była. To nic, że upał, deszcz, śnieg. Nawet kilkanaście stopni mrozu nie było przeszkodą w bieganiu. To niezależne zdarzenia. Las wchłaniał nas nawet wtedy jak było ciemno. Nauczyłam się akceptować trudy biegania. Coraz więcej rozumiałam w szkoleniu. Dusza sportowca rozpychała się we mnie. Nie da się jej wyrzucić z siebie. To dar emocji na całe życie. Nie żałuję tych dni. Nie żałuję żadnej godziny i kilometra biegu.

FIGURY MOŻNA JEJ POZAZDROŚCIĆ

Wiele osób podziwia panią Marzenę za jej determinację,



DUSZA
SPORTOWCA
ROZPYCHA SIĘ
WE MNIE.
NIE MOŻNA
JEJ WYRZUCIĆ.

wygląd i kondycję. Kobieta ma 38 lat, a energii i sylwetki pozazdrościć jej może niejedna nastolatka. Często ludzie pytają panią Marzenę, jak zacząć biegać?

— Odpowiedź jest zaskakująco prosta. Jedyne, co można zrobić, to założyć sportowe buty i po prostu wyjść z domu — śmieje się pani Marzena. — Nie warto czekać na kolegę, czy koleżankę, aż im się zechce wyjść z domu. Jeżeli chcemy zmienić cokolwiek w naszym życiu liczymy tylko na siebie i postaramy się zrozumieć siebie. Świadomość własnego ciała to klucz do sukcesu, a motywacją do tego może być zdrowie, energia i pięknie wyrzeźbione ciało.

Pani Marzena mówi, że jest szczęśliwa i spełniona. Ma wspaniałą rodzinę, pracę, którą lubi i która jest jej pasją. Największe marzenie pani Marzeny?

— Jestem kobietą szczęśliwą, ale jest jeszcze kilka marzeń do spełnienia — przyznaje. — Chciałabym kiedyś przebiec w jednym ciągu 100 kilometrów i wystartować w Mistrzostwach Polski Masters. Do tego jednak trzeba się odpowiednio przygotować. Ale wierzę, że kiedyś uda mi się zrealizować te marzenia! Sukces dla każdego oznacza coś innego, dla jednych jest to medal, dla innych kolejny pokonany kilometr. W sporcie najważniejsze jest, żeby spełniać swoje marzenia i pokonywać samego siebie. Ja to właśnie robię. Warto robić to co się lubi, dla mnie dzień bez biegania, to dzień stracony...

WSZYSCY JESTEŚMY WIELKĄ RODZINĄ

W czwartek 21 października w Bibliotece Publicznej w Dywitach odbył się wernisaż wystawy Związku Plastyków Warmii i Mazur. Wystawa Rodzinna – Rodzinnie Artystycznie gościła już w Galerii na Strychu w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie.



KAROLINA
ROGOŻ-NAMIOTKO
k.namiotko@
gazetaolsztynska.pl

To jest jej druga edycja i mamy nadzieję nie ostatnią, bo stworzona jest z miłości do bliskich. W wystawie wzięło udział kilkunastu członków. Ze względu na ograniczenia lokalowe, wystawa prezentowana w Bibliotece w Dywitach, jest trochę mniej okazała niż poprzednia, niemniej jednak jest szalenie ciekawa i inspirująca.

– Pomysł wystawy zrodził się w mojej głowie jakiś czas temu. Sama, mając 9 lat, zostałam zaproszona przez moją babcię do udziału w jej wystawie. To było dla mnie ogromne przeżycie i ogromne wyróżnienie. Z tym wernisażem wiąże się bardzo dużo miłych wspomnień. Stąd też pomysł, by zaprosić naszych bliskich do udziału w wystawie naszego stowarzyszenia – mówi Magdalena Dudzik, prezes ZPWIM. – Początkowo wystawa zakładała, że prace członków dopełnią dziecięce rysunki, ale z racji tego, że niektóre nasze koleżanki mają dzieci już niespełna 50 latnie, to wystawa nabrała rozpędu – dodaje Magda Dudzik.

PEJZAŻ POKOLEŃ

W ten sposób powstał wie@lopokoleniowy pejzaż, na któ-



Fot. Karolina Rogóż-Namiotko

ry składają się historie całych rodzin od dziadków, dzieci, po wnuki. Jedni zaprosili do udziału rodziców, a jeszcze inni swoje przysposobione dzieci, czy dzieci swoich partnerów. Bo rodzina to nie tylko więzy krwi, to przede wszystkim miłość, która łączy mimo przeciwności. Ta wystawa idealnie pokazuje jak można pięknie porozumiewać się poprzez sztukę. Dodatkowo, jak mówi Mag-

dalena Dudzik: – Wszyscy w naszym stowarzyszeniu jesteśmy jedną wielką rodziną, więc w naszym wydarzeniu prezentujemy też obrazy pojedynczych twórców, którzy nie zaprosili nikogo do udziału w swoim cyklu. Jesteśmy dla siebie ważni, bardzo się lubimy, wpieramy się, przyjaźnimy i dbamy o siebie. Odwiedzamy tych, którzy już nie mogą uczestniczyć w naszych spotkaniach czy w wernisażach. Bardzo szanujemy swoje umiejętności i dbamy o to, by każdy z naszych przyjaciół czuł się doceniony.



Związek Plastyków Warmii i Mazur w zeszłym roku obchodził swoje 25-lecie. Na przestrzeni lat przewinęło się kilkuset artystów, amatorów i profesjonalistów. Sztuka, która łączy pokolenia na Wystawie Rodzinnej łączy właśnie sztukę zarówno profesjonalistów jak i amatorów. W ten

sposób budują mosty wielopokoleniowe i zrywają z podziałami, które w przestrzeni artystycznej dzielą sztukę na dobrą i lepszą, prawdziwą mniej lub bardziej. Tę typową prezentację pokazują, że można wyjść poza ramy przysłowiowego „obrazu” i spojrzeć na świat z szerszej perspektywy. Każde dzieło, to osobne opowiadanie, inna historia, odrębna linia życia. Zapraszamy na wystawę do Biblioteki Publicznej w Dy-

witach artyści fundują nam niesamowitą dawkę miłości do bliźniego.

POZNAM WAS PO OBRAZACH

– Jestem w stanie rozpoznać każdego autora po obrazie bez potrzeby sprawdzania jego podpisu. Czytam historie wymalowane na płótnach, bo znam tych ludzi, ich przeszłość i marzenia dotyczące przyszłości. To tak jakby każdy z tych obrazów mówił. Mam nadzieję, że goście, którzy przyjdą na tę wystawę, dadzą zaprosić się do tej rozmowy i pozwolą sobie na to, by nie tylko zobaczyć, ale również usłyszeć obraz. Mam nadzieję, że widza rozczulią dziecięce rysunki i wzruszą dojrzałe propozycje. Bo wystawa jest naprawdę zróżnicowana – zapewnia Magdalena Dudzik. Zachęcamy do odwiedzenia Biblioteki Publicznej w Dywitach i do udziału w tej niezwyklej opowieści. Bo jak wszyscy dokładnie wiemy, sztuka łączy pokolenia, co idealnie prezentuje wystawa ZPWIM. Wszyscy też znamy powiedzenie, że z rodziną wychodzi się dobrze tylko na zdjęciach – nie tym razem. Tym razem opowieści zakłute w obrazach i rodzinne historie zapamiętane na płótnie, zapraszają by je czytać i chłonąć wszystkimi zmysłami.

Wystawę można obejrzeć do końca listopada w Bibliotece Publicznej w Dywitach

ORIENTUJ SIĘ OLSZTYN-LWÓW 2021: BLIŻEJ NIŻ MYŚLISZ

Olsztyn, Targ Rybny, Stare Miasto
Na Targu Rybnym w Olsztynie można oglądać plenerową wystawę fotografii Michała Krzyżnowka i Michała Piłata „Olsztyn-Lwów 2021: Bliżej niż myślisz”. Fotografie dokumentują życie w dzisiejszym, pełnym kontrastów Lwowie. Lwowa nie da się ogarnąć podczas dwóch, trzech dłuższych wizyt. Wszystko w abstrakcyjny sposób miesza się, uderzając kontrastami. Fotografie przedstawiają prozę życia codziennego ludzi próbujących doczekać lepszego jutra w postsowieckiej rzeczywistości miasta kiedyś mogącego śmiało konkurować z turystycznymi stolicami Europy.

Fot. Zoro2021/commons.wikimedia.org



SPOTKANIE AUTORSKIE Z BŁAŻEJEM TORAŃSKIM Olsztyn, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie (ul. 1 Maja), 25 października, godz. 18

WBP zaprasza na spotkanie autorskie z Błażem Torańskim i promocję książki „Mały Oświęcim”. Przemilczana opowieść o jedynym niemieckim, dziecięcym obozie koncentracyjnym na terenach Polski. Trafiła tam dzieci od 2 do 16 roku życia. Zmuszono je do pracy ponad

sity, bito, głodzono i „wychowywano” morderczymi ćwiczeniami czy polewaniem zimną wodą i zmuszaniem do stania na mrozie. To opowieść o miejscu, które skazano na zapomnienie. Opowieść, która oddaje głos ostatnim świadkom. Błażej Torański – dziennikarz, publicysta, pisarz. Specjalizuje się w literaturze faktu. Pracował m.in. we „Wprost”, „Prawie i Życiu”, „Rzeczpospolitej”.

WILKI W POLSKICH LASACH
Olsztyn, kamienica Naujackska (ul. Dąbrowszczaków 3), 28 października, godz. 18
Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie zaprasza na spotkanie autorskie z Anną Maziuk, poświęcone jej książce „Instynkt. O wilkach w polskich lasach”. Bohaterami książki

(Wydawnictwo Czarne) są wilki oraz ludzie – wśród nich niemal wyłącznie mężczyźni – którzy je badają, opisują i kształtują wiedzę na ich temat: naukowcy, fotografowie, leśnicy, myśliwi. W czasie spotkania będzie można porozmawiać z autorką o jednych i o drugich, ale też o łączących ich relacjach oraz społeczno-kulturowych kontekstach, które wpływają na określony sposób postrzegania tych fascynujących zwierząt.

NXOV W GALERII DOBRO
Olsztyn, Galeria Dobro, 30 października, godz. 20
Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie zaprasza na bezpłatny koncert zespołu NXOV. NXOV łączy dźwięki depresji blackpillowej z euforią nabicia killstreaka w Call of Duty. Jeże-

liby te uczucia mogły brzmieć, brzmiałyby właśnie jak NXOV: przesterowane 808s, 0101101 breakdowny, catchy emo refreony i nietypowa produkcja DIY. Dla fanów: Crystal Castles, Taylor Swift, Emmure, Monster Energy Ultra, goth gfs, Info Wars. Nie dla fanów: Sabaton, Saske Uchiha.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



POLAŃSKI, HOROWITZ. HOME-TOWN, g. 18; DIUNA / napisy, g. 11:30, 13:40, 14:50, 17, 18:15, 20:20, 21:40; RON USTERKA /

familijny / od 7 lat / dubbing, g. 11:20, 12:50, 14, 15:20, 16:30, 17:45; FURIOZA, g. 10:40, 15:40, 18:45, 21:20; RODZINA ADDAM-SÓW 2 / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:10, 12:30, 14:50, 17:15; HALLOWEEN ZABIJA / napisy, g. 16, 18:30, 21; VENOM 2: Carnage / napisy, g. 10:50, 19, 19:45, 21:45, 22; VENOM 2: Carnage / dubbing, g. 15:30; AINBO — Strażniczka Amazonii / familijny / od 6 lat / dubbing, g. 10:10, 13:20; OSTATNI POJEDYNEK / napisy, g. 12:20; NIE CZAS UMIERAĆ / napisy, g. 12:40, 19:30; WESELE, g. 20:10; RODZINKA RZĄDZI / familijny / od 7 lat; RODZINKA RZĄDZI / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:20; DIUNA / napisy, g. 9:15; JAK ROZMAWIAC Z PSEM / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 9:30

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11		12	13	14	15	16	17		18	19	20	21	22	23
	24	25	26	27	28		29	30	31	32	33	34												

odwrócenie porządku, przestawienie kolejności; 24) potocznie o szwajcarach; 25) państwo wyspiarskie z The Valley; 26) miasto na Malcie z Redutą Tal-Bir; 27) dorosła Lesia; 28) drzewo połamane silnym wiatrem 29) maksymalna masa ładunku dla pojazdu

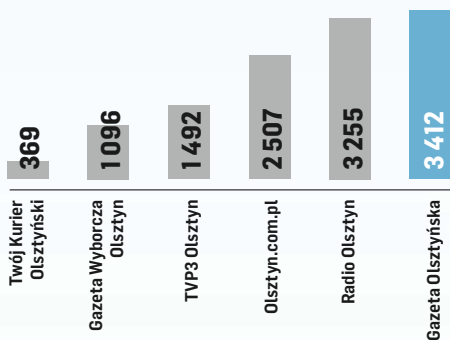
PIONOWO: 2) kozibród pololistny; 5) jaszczurki wyglądające jak węże; 13) numer identyfikacji podatnika; 14) Dżong Un, przywódca Korei; 18) duńska wyspa na Bałtyku; 19) dokonywany linijką; 30) mały Szymon; 31) ból okolicy łędźziowej; 32) drogowa zaporą; 33) rachunek dla handlowca; 34) toczy się w filmie, książce; 35) napar ziołowy z liści czerwono krzewu; 36) podłużne ciastko przekładane kremem; 37) przezroczysta tkanina z prześwitami; 38) samica ryb

gotowa do tarła; 39) nocny motyl; 40) rodzaj amuletu; 41) ... gwiazd w Międzyzdrojach; 42) Fidel, były dyktator kubański; 43) mapy w formie książek; 44) szachy, chińczyk i scrabble; 45) Towarzystwo budownictwa społecznego; 46) wilk, który pożarł Odyna; 47) warecho, ryba morska; 48) ostra przyspawa kuchenna; 49) książka z morderstwem; 50) główny nurt szczymu uznający 12 imamów; 51) dawny wiejski dom; 52) Marek Tulliusz, wybitny mówca; 53) np. krwi do mózgu; 54) korale, paciorki w kształcie oliwek; 55) tłumik w instrumentach smyczkowych; 56) wikariat rejonowy; 57) ogórek afrykański inaczej; 58) zbudował biblijną Arkę; 59) wynagrodzenie króla

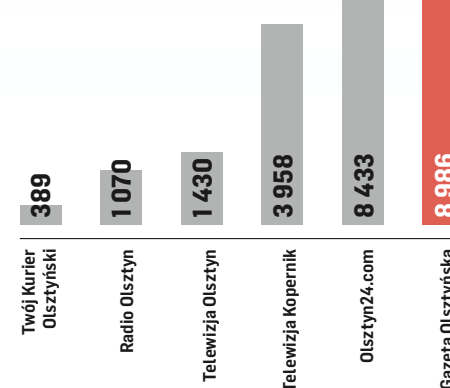


ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)
Dane: Google Analytics

**Popularność
olsztyńskich mediów
na Twitterze**
(źródło: Twitter.com, 12.04.2021)



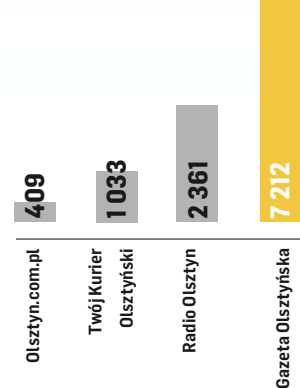
**Liczba filmów
olsztyńskich mediów
na YouTube**
(źródło: YouTube.com, 15.04.2021)



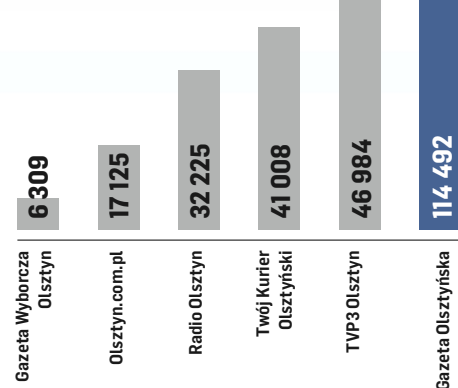
GazetaOlsztyńska.pl
Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



**Popularność
olsztyńskich mediów
na Instagramie**
(źródło: Instagram.com, 12.04.2021)



**Popularność
olsztyńskich mediów
na Facebooku**
(źródło: Facebook.com, 12.04.2021)



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

7221otbr-A-G

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

CERKIEWNIK działki, 602-313-371

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może być do remontu lub zadłużona, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

1 MAJA 13 lokale, 602-313-371

PRACA

dam pracę

DAM pracę szpachlarzowi-malarzowi i pomocnikowi. Praca w delegacji, 509-193-253

DO obsługi bydła mlecznego, 668-104-607

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

KIEROWCA CE, 503-103-703

KONSULTANTOM medycyny naturalnej, 606-543-992

KUCHARZ od zaraz, 606-643-429
krys-stan@wp.pl

POMOCNIKA budowlanego, tel. 789-123-630

POMOCNIKA elektryka bądź elektryka, 505-783-503

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

POMOGĘ odzyskać każdą należność, 793-963-033

PRACOWNIK fizyczny, Dorotowo, 503-103-703

PRACOWNIKA do prac budowlanych z doświadczeniem, tel. 789-123-630

PRACOWNIKÓW budowlanych Olsztyn, 502-202-377

ZATRUDNIĘ operatora traka taśmowego i operatora linii do produkcji opatu. Lokalizacja: Dorotowo Kontakt: 504-306-383

USŁUGI

budowa | remont

GLAZURA, hydrauliczne, 669-336-031

GLAZURA, terakota, 517-676-901

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, docieplanie, wymiana okien, 793-164-163

MALOWANIE, szpachlowanie + podłogi, 50-00-465-18

inne

OKNA umyję, 500-562-520

BIZNES

POŻYCZKI (89) 535-30-78

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

!!! SKUP BYDŁA(KAŻDEGO), GOTÓWKA, SZYBKIE ODBIÓR, 512-235-693

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK I KUKURYDZY, PRZEWRAKARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

GAZETA OLSZTYŃSKA

pozegnania.net

Wyraź swój żal
i zapal wirtualną świeczkę

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 października 2021 r. odeszła w wieku 91 lat

ś. † p.

Jadwiga Dzikiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się we wtorek 26 października 2021 r. o godz. 12.00 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej na mszę świętą żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Pograżona w smutku rodzina

2021-10-25-Przym-pk

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 21 października 2021 r. odeszła od nas w wieku 79 lat nasza kochana Mama, Babcia i Siostra

ś. † p. **Maria Szkudlarek** z domu Bijak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 27 października 2021 r. o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. NMP Królowej Polski i Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała przy ul. Kromera, a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach. Pograżona w żałobie rodzina

380721opb1-A-G

Pani

Iwonie Lejszo

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie Irena Kierzkowska wraz ze współpracownikami

380621opb1-A-G

Barbarze Tabace

Jej Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrektor oraz pracownicy Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Olsztynie

380921opb1-A-G

AR KA USŁUGI POGRZEBOWE

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a-K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\ W 4. kolejke PlusLigi Indykpol AZS niespodziewanie i na dodatek bez większych kłopotów wygrał z Zawierciem.

• **Indykpol AZS Olsztyn - Aluron CMC Warta Zawiercie 3:0 (18, 20, 23)**

INDYKPOL AZS: Firlej (1), Andringa (6), DeFalco (18), Averill (6), Poręba (1), Butryn (18), Gruszczyński (libero) oraz Król, Jakubiszak i Salehi (3)

MVP: Butryn

Pierwszy set to znakomita gra olsztynian i momentami bezradni goście, w efekcie Indykpol AZS wygrał do 18. W drugiej partii było już znacznie równiej, ale przy stanie 20:18 na zagrywkę wszedł DeFalco, który zaliczył dwa kolejne asy, wybijając Aluronowi zwycięstwo z głowy. Oprócz Amerykanina bardzo dobrze spisywał się Poręba (sześć punktów w siedmiu atakach), a swoje trzy grosze dokładał też Butryn, ale w trzecim secie goście odskoczyli na trzy punkty (17:14). Indykpol AZS błyskawicznie odrobił dwa oczka, a mogło być jeszcze lepiej, lecz olsztynianie zmarnowali okazję do kontry. Jednak po chwili i ataku Butryna straty zostały odrobione (18:18), a w następnej akcji Averill oraz Butryn zablokowali Conte i zrobiło się 19:18 dla gospodarzy. Potem przypomniał o sobie Irańczyk Salehi, który wszedł z tawki rezerwowych i zdobył dwa ważne punkty, ale goście zdołali jeszcze doprowadzić do remisu 23:23. Jednak końcówka należała do Indykpolu AZS, a w głównej roli dwukrotnie wystąpił DeFalco, dzięki czemu olsztynianie wygrali bez straty seta.

• **Inne wyniki:** Politechnika Lublin - GKS Katowice 3:0 (19, 24, 22), Cerrad Czarni Radom - Trefl Gdańsk 3:1 (19, -20, 29, 24), Stal Nysa - Resovia Rzeszów 1:3 (-21, 17, -21, -18), Jastrzębski Węgiel - Skra Bełchatów 3:1 (18, 20, -17, 18), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Projekt Warszawa 3:2 (-25, 18, -14, 18, 9), mecz poniedziałkowy: Cuprum Lubin - Slepski Malow Suwałki (20.30).

PLUSLIGA

1. ZAKSA	4-0	11 12:2
2. Jastrzębski	3-1	10 11:5
3. Resovia	3-1	9 9:4
4. Projekt	3-1	9 11:6
5. Aluron	3-1	9 9:6
6. Skra	3-1	7 10:8
7. Indykpol AZS 2-2	7	8:6
8. Katowice	2-2	5 7:8
9. Trefl	1-3	4 7:9
10. Slepski	1-2	3 4:6
11. Lublin	1-3	3 4:9
12. Czarni	1-3	3 3:10
13. Stal	0-4	1 3:12
14. Cuprum	0-3	0 2:9

KOSZYKÓWKA\\ KKS Olsztyn znowu wygrał w Jezioranach, dzięki czemu jest w czołówce I ligi.

• **KKS Akapit Olsztyn - Huragan Wołomin 89:67 (25:14, 19:22, 25:12, 20:19)**

KKS: Chęchowska 10, Wawrzyniak 9, Giżyńska 15, Woźniak 14, Sztąberska 19, Przeradzka, Sobotka 10, Pałasz 2, Daliga 10, Kitkowska, Birkos, Olechnowicz

W pierwszej kwarcie KKS pokazał rywalom, że będzie im ciężko wywieźć punkty z małej miejscowości na Warmii. Olsztynianki szybko objęły prowadzenie 17:6, ale w pewnym momencie coś się zacięło, jednak niemość trwała bardzo krótko i pierwszą kwartę olsztyńskie zawodniczki wygrały 11 punktami.

W drugiej było nieco słabiej, bo więcej punktów rzuciły rywalki, ale KKS utrzymał prowadzenie. Po przerwie olsztynianki znowu wrzuciły wyższy bieg, dzięki czemu przed ostatnią kwartą wygrywały 69:48. W efekcie tym razem udało się uniknąć nerwowej końcówki.

- Pomalutku zwiększyliśmy przewagę - komentuje trener Tomasz Sztąberski. - Cieszę się, że potrafiliśmy wyeliminować obwód rywala, który wcześniej rzucał po 8-10 trójek w meczu. Nie udało nam się jednak wyeliminować Natalii Panufnik, która do przerwy miała aż 19 zbiórek. Dużo lepiej było po przerwie - agresywna obrona na połowie przeciwnika i przechwyty zacydowały o wygranej. Poza tym mieliśmy niezłą skuteczność rzutów za trzy punkty. Za tydzień KKS jedzie do Płocka na mecz z Mon-Polem.

• **Inne wyniki 4. kolejki:** AZS Politechnika Gdańsk - Iodica TopMarket MKS Pruszków 42:61, AZS UMCS II Lublin - GTK II Gdynia 65:21, Grot F&F Automatyka Pabianice - SMS PZKosz Łomianki 60:38, AZS Uniwersytet Gdański - Basket SMS Aleksandrów Łódzki 59:47, AZS Uniwersytet Warszawski - Mon-Pol Płock 64:80.

PO 4 KOLEJKACH

1. AZS UMCS II	7	263:170
2. KKS Agapit	7	321:260
3. AZS UG	7	267:234
4. AZS UW	7	259:259
5. Pabianice*	6	190:144
6. Basket	6	254:251
7. Mon-Pol	6	255:258
8. Pruszków*	5	216:157
9. Sokół*	5	208:172
10. Politechnika	5	263:300
11. Huragan	4	214:289
12. GTK II	4	167:282
13. Łomianki*	3	129:230
* mecz mniej		



Fot. Mateusz Lewandowski

Radość olsztyńskich siatkarzy

PIŁKA RĘCZNA\\ W 7. kolejce kobiecej Superligi Start Elbląg przegrał 24:31 (12:16) z Pertą Lublin.

• **Inne wyniki:** Suzuki Korona Handball Kielce - EUROBUD JKS Jarostaw 26:31 (15:13), Młyny Stoistaw Koszalin - Piotrcovia Piotrków Tryb. 22:25 (9:11), KPR Gminy Kobierzyce - Zagłębie Lubin 24:27 (16:16).

• **Czołówka tabeli:** 1. Zagłębie 18; 2. Pertła 15; 3. Jarostaw 12 (...)

6. Start 8.

>>> Warmia Energia nadal jest w kryzysie. Po zmianie trenera z Jarosława Knopika na Marcina Malewskiego olsztyński zespół doznał porażki w Wągrowcu z Nielbą. Była to trzecia porażka z rzędu w Lidze Centralnej.

• **Nielba Wągrowiec - Warmia Energia Olsztyn 28:26 (15:12)**

WARMIA: Makowski, Matusiak - Reichel 2, Stępień 1, Safiejko, Laskowski, Chęłmiński 4, Didyk 3, Konkel 2, Kopczyński 2, Sikorski, Zamełka 1, Klapka 3, Gruszczyński 5, Malewski 3, Kozłowski

Początek spotkania był bardzo wyrównany. Olsztyński zespół do 22. minuty utrzymywał prowadzenie, ale potem do głosu doszli gospodarze i do przerwy Nielba prowadziła trzema trafieniami.

W drugiej połowie goście gonili wynik (20:20, 26:26), ale ostatecznie Nielba wygrała 28:26. - Zabrakło skuteczności i zimnej głowy - mówi Adrian Gruszczyński, olsztyński rozgrywający. -

Mecz nie potoczył się po naszej myśli, bo chcieliśmy wywieźć komplet punktów. Mam nadzieję, że wyciągniemy z tego spotkania wnioski. Musimy wygrywać przez całe spotkanie, a nie liczyć, że uda się wyjść na prowadzenie w końcówce. Gra była szarpana, nie tworzyliśmy monolitu na boisku. Wielu zawodników chciało w pojeźnię dać coś drużynie, ale nie mogliśmy tego złożyć w całość. - Znowu mecz nam uciekł w końcówce - dodaje Damian Didyk, rozgrywający Warmii. - Daliśmy radę wyjść na remis, ale w ostatnich akcjach nie potrafiliśmy pokonać bramkarza. Ewentualnie zespół jest w kryzysie, ale każdy kryzys się kończy, dlatego liczę, że w następną sobotę już wygramy. Kolejnym rywalem będzie Ostrovia Ostrów Wielkopolski. Mecz odbędzie się w Biskupcu.

• **Inne wyniki 6. kolejki:** SPR GKS Autoinvest Żukowo - KPR Legionowo 23:32 (14:17), MKS Grudziądz - MKS Wieluń 32:31 (15:13), Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec - Padwa Zamość 35:26 (16:13), AZS-AWF Biała Podlaska - Budnex Stal Gorzów 27:26 (8:19), Orlen Upstream SRS Przemyśl - Siódemka-Miedź-Huras Legnica 33:25 (16:9), Ostrovia Ostrów Wlkp. - Śląsk Wrocław 34:29 (17:10).

PO 6 KOLEJKACH

1. Biała Podlaska	18	189:150
2. Ostrovia	18	162:133
3. Legionowo	15	179:161
4. Żukowo	12	169:171
5. Przemyśl	8	166:170
6. Grudziądz*	7	148:152

7. Warmia Energia 6	158:154
8. Wieluń	6 165:171
9. Stal*	6 128:136
10. Nielba	6 163:173
11. Śląsk	6 171:192
12. Padwa	5 154:171
13. Zagłębie*	4 150:150
14. Siódemka*	3 133:151
* mecz mniej	

W I lidze Szczypiorniaki Olsztyn odniósł czwarte, a KPR Elbląg pierwsze w tym sezonie zwycięstwo.

• **Szczypiorniaki Olsztyn - SMS Kwidzyn 33:32 (20:16)**

SZCZYPIONIARI: Pikura, Mastowski - Jurewicz 6, Lewandowski, Bądzewski, Mosiewicz 9, Golks 12, Zaborowski 1, Warmański, Ostrówka 3, Dzido 2

Drużyna Konstantego Targońskiego bardzo szybko objęła prowadzenie i pewnie zdobywała bramkę za bramką. Do przerwy prowadzili 20:16. Po zmianie stron beniaminek I ligi spokojnie kontrolował spotkanie, ale pod koniec meczu Szczypiorniaki zaczęli grać coraz słabiej i niewiele brakowało, żeby zwycięstwo uciekło w ostatnich minutach. Ostatecznie komplet punktów został w Olsztynie. - Dzięki takim meczom będziemy mieli więcej kibiców - mówi po spotkaniu Konstanty Targoński. - Bo emocje były do samego końca. Kibicom to się podoba, ale mnie trochę mniej. Mogliśmy to szybciej skończyć, bo mieliśmy sporo akcji sam na sam. Rywale postawili ciężkie warunki w obronie. SMS także jest w górnej części tabeli, więc zwycięstwo bardzo nas cieszy.

• **KPR Elbląg - Sparta Oborniki 25:19 (11:10)**

KPR: Jaworski, Plak - Łatarski 5, Muracki 4, Peret 3, Sowiński, Nowakowski 5, Żalusi 2, Spazak 6, Robak, Bartkowski, Heyda, Solecki, Sucharski Tatar, Reseman, **kary:** 6 min

W Elblągu spotkały się dwa zespoły, które do tej pory jeszcze nie zaznały smaku zwycięstwa. Do przerwy był więc to bardzo wyrównany pojedynek, jednak drugą połowę zdecydowanie lepiej rozpoczęli elblążanie, którzy po kwadransie wygrywali już 18:13. Duża w tym była zasługa bardzo dobrze broniącego Dominika Jaworskiego, który aż pięciokrotnie wychodził z akcji w sytuacjach sam na sam z rywalami. Po dwóch kolejnych golach z rzędu Adama Nowakowskiego w 50. min było 21:14 dla gospodarzy i takiej przewagi już nie można było roztrwonić.

Po ostatnim gwizdku sędziego trener Damian Malandy powiedział: - To był twardy mecz walki, z którego wyszliśmy zwycięsko. W drugiej połowie zagramy z większym spokojem i to była droga do sukcesu.

• **Pozostałe wyniki:** Tytani Wejherowo - KPR Gryfino 33:29 (17:18), USAR Kwidzyn - SMS ZPRP II Płock 41:35 (21:20), Gwardia Koszalin - Mazur Sierpc 28:23 (15:13), Sokół Kościerzyna - SMS ZPRP II Kwidzyn 38:27 (16:15).

PO 5 KOLEJKACH

1. Sokół	15	157:112
2. Gwardia	15	159:117
3. USAR	15	156:132
4. Szczypiorniak 11	138:135	
5. Tytani	9	152:133
6. SMS I K.	6	150:140
7. Mazur	6	112:136
8. Elbląg	4	112:129
9. Gryfino	3	133:143
10. SMS II P.	3	146:166
11. SMS II K.	3	131:165
12. Sparta	0	122:160

RUGBY\\ Zawodnicy Res Energy Rugby Team Olsztyn zakończyli rundę jesienną II ligi. Podopieczni Leszka Borosa w ostatnim meczu ligowym w 2021 roku doznali porażki Zielonej Góry.

Rugby Team dzięki wsparciu swoich sponsorów na ten daleki wyjazd mógł udać się już w piątek. Drużyna przystąpiła do meczu wypoczęta i pełna energii. Niestety, to nie wystarczyło do wygrania trzeciego spotkania w tym sezonie.

Olsztyńscy zawodnicy po zwycięstwie i wyrównanym spotkaniu przegrali z miejscową Watahą 15:19. - Zabrakło nam doświadczenia w końcówce spotkania - ocenił Leszek Bors, trener olsztyńskich rugbistów. - Mamy młody zespół, dla większości zawodników to są dopiero początki. W kilku sytuacjach mogliśmy inaczej rozegrać akcję, a wtedy może byśmy nie przegrali. Zawsze jest żal zawsze po porażce, a tutaj szczególnie, bo gospodarze nie wygrali z nami znaczącą różnicą punktów, jak to miało miejsce w ostatnim spotkaniu.

tym samym Res Energy Rugby Team Olsztyn rundę jesienną zakończył z bilansem 2 zwycięstw i 2 porażek. - Zespół pokazał się z dobrej strony, ale nigdy nie będę do końca zadowolony, bo zawsze może być lepiej. Chłopcy wiedzą, że czeka ich dużo pracy przed rundą wiosenną - dodał Leszek Bors. Zawodnicy dostali tydzień wolnego, potem jeszcze przez miesiąc będą trenować, a przygotowania do rundy rewanżowej rozpoczną się na początku stycznia.

dryh, EM, JK

REMIS SOKOŁA NICZYM WYGRANA

II LIGA PIŁKARSKA\\ Kolejne udane występy obu zespołów z naszego województwa - w Elblągu Olimpia wymęczyła zwycięstwo z gośćmi z Grodziska Mazowieckiego, natomiast w Ostródzie Sokół wyrwał cenny remis faworyzowanemu Motorowi Lublin.

• **Olimpia Elbląg - Pogoń Grodzisk Maz. 1:0 (1:0)**
1:0 - Krawczun (21)
OLIMPIA: Dudek - Piekarski, Czarny, Wenger, Guilherme, Sankowicz, Krasa, Krawczun (88 Danowski), Katahur, Stanisławski (60 Wisztal), Kurbiel (60 Bawolik)

Podopieczni trenera Tomasza Grzegorzczaka zapowiadali walkę o trzy punkty i słowa dotrzymali. Trzeba jednak przyznać, że wygrana łatwo im nie przyszła. Goście od początku grali bez kompleksów, a w drugiej połowie nawet wyraźnie górowali. Zresztą Pogoń też jako pierwsza zaatakowała, ale strzał Wojciecha Kalinowskiego był niecelny. W rewanżu uderzył Piotr Kurbiel, potem Sankowicz minął się z dośrodkowaniem, natomiast po główce Adriana Piekarskiego piłka przeleciała tuż obok słupka. Ale co się odwlecze... W 21. min Kurbiel pobiegł lewą stroną boiska do linii koń-



Nie był to najlepszy mecz Olimpii w tym sezonie, ale najważniejsze są trzy zdobyte punkty

cowej, podał na siódmy metr do Huberta Krawczuna, który popisał się efektownym i - co najważniejsze - efektywnym uderzeniem! 1:0 dla Olimpii! Niestety, od tego momentu gra elblązan stanęła, co na-

tymczasem wykorzystali goście, ruszając do ataku. Już dwie minuty później Mateusz Lisowski mógł doprowadzić do remisu, ale Mateusz Dudek w ostatniej chwili zdołał wybić piłkę na rzut różny.

Po przerwie Pogoń uzyskała już znaczną przewagę, ale nie miała pomysłu na strzelenie gola. Bliska szczęścia była natomiast Olimpia, jednak po jednej z nielicznych kontr Patryk Winstal z kilku metrów nie trafił do siatki.

30 października Olimpia zmierzy się na wyjeździe z Ruchem Chorzów.

• **Sokół Ostróda - Motor Lublin 1:1 (1:0)**
1:0 - Stępień (44), 1:1 - Ceglarsz (50)
SOKÓŁ: Staniszewski - Klimmek, Bondarenko, Dymerski - Urban (71 Słupski), Dzieciot (89 Dowgiałto), Stępień, Flak - Kurowski, Rugowski, Lias (79 Michalski)

Faworytem był Motor, tym bardziej że Sokół zagrał bez dwóch podstawowych zawodników: Jakuba Żyznowskiego (kartki) oraz Patryka Skóreckiego (uraz).

Mimo to przez prawie całą pierwszą połowę utrzymywał się bezbramkowy remis, jednak tuż przed przerwą

kibice w końcu doczekali się gola, i to gola zdobytego przez ostródzian - Dominik Stępień strzałem głową pokonał Sebastiana Madejskiego.

Po przerwie groźnie zaatakował Motor. Strzał Tomasz Swędrowskiego obronił jeszcze Marcin Staniszewski, ale niedługo później skapiłował. Pod koniec goście z Lublina mogli strzelić zwycięską bramkę, ale tym razem szczęście dopisało gospodarzom, którzy mogli cieszyć się ze zdobytego punktu.

- Remis traktujemy jak zwycięstwo - przyznał trener Hubert Błaszczak. - Drugi raz z rzędu nie przegrywamy u siebie: po wygranej z Hutnikiem teraz zremisowaliśmy z dużą marką, jaką jest Motor. Powoli tworzymy twierdzę Ostróda. Jestem dumny z chłopaków.

30 października Sokół zagra na wyjeździe z GKS Bełchatów.

• **Inne wyniki:** Chojniczanka Chojnice — Garbarnia Kraków

1:3 (0:1), KKS 1925 Kalisz — Lech II Poznań 2:2 (1:1), Wigry Suwałki — GKS Bełchatów 2:1 (1:0), Stal Rzeszów — Pogoń Siedlce 3:0 (0:0), Wisła Puławy — Śląsk II Wrocław — 0:1 (0:0), Znicz Pruszków — Ruch Chorzów 2:0 (1:0), Radunia Stężyca — Hutnik Kraków 5:2 (4:1).

JK, EM

PO 14 KOLEJKACH

1. Stal	35	31:11
2. Ruch	28	21:13
3. Olimpia	25	15:13
4. Radunia	23	27:21
5. Chojnice	22	30:16
6. Motor	22	25:12
7. Wigry	21	17:15
8. Lech II	21	16:16
9. Garbarnia	20	21:20
10. Wisła	19	25:22
11. Kalisz	18	15:15
12. Śląsk	17	21:24
13. Znicz	17	19:22
14. Pogoń S.	17	18:26
15. Pogoń G.	15	14:17
16. Bełchatów	10	12:25
17. Hutnik	8	11:26
18. Sokół	5	6:30

SZCZĘŚCIE UŚMIECHNĘŁO SIĘ (WRESZCIE) DO ZNICZA

III LIGA PIŁKARSKA\\ Znicz udowodnił, że trzeba grać do końca, natomiast GKS Wiekielec wywiozł ze Szczuczyna remis, chociaż równie dobrze mógł tam przegrać.

• **Sokół Aleksandrów Łódzki - Znicz Biała Piska 0:1 (0:0)**
0:1 - Giełazyn (90+2); **czerwona kartka:** Jakub Mosakowski (55 Znicz, za faul taktyczny)
ZNICZ: Kanclerz - Duchnowski, Molski, Kuśnierz, Mosakowski, Jambrzycki (90 Trąbka), Furman, Gondek (59 Kalinowski), Fiedorowicz, Famulak, Giełazyn

Znicz pojechał do Aleksandrowa Łódzkiego po pierwsze zwycięstwo w historii, chociaż bardzo długo utrzymywał się bezbramkowy wynik. Spotkanie rozstrzygnął dopiero w drugiej minucie doliczonego czasu Bartosz Giełazyn, który otrzymał prostopadłe podanie od Mateusza Furmana i posłał piłkę do siatki obok wychodzącego Huberta Polity.

- Zespołowi należą się duże brawa za wiarę i walkę do końca - mówi trener Ryszard Borkowski. - Zdobyliśmy gola dopiero w do-



Bartosz Giełazyn (przy piłce) po kontuzji wrócił do wyjściowego składu i od razu zapewnił Zniczowi zwycięstwo

liczonym czasie, ale jest to jak najbardziej zasłużone zwycięstwo. Przeważaliśmy na boisku i nie zmieniła tego nawet czerwona kartka, którą na początku drugiej połowy obejrzał Jakub Mosakowski. W końcówce uśmiechnęło się do nas szczęście, którego w tym sezonie tak nam bra-

kuje. Wierzę, że stać nas na dobre zakończenie tej rundy. Znicz mógł rozpocząć mecz naprawdę mocnym akcentem, bo już w 3. min po strzale Giełazyna piłka minęła bramkę o centymetry. Z kolei w 20. min indywidualną akcją mocnym uderzeniem zakończył Mateusz Jambrzycki, jednak

przeniósł piłkę nad poprzeczką. Natomiast kilka minut później precyzji zabrakło Patrykowi Gondkowi, ważne jednak, że Znicz cały czas napierał i zagrażał bramce rywali.

Sytuacja ekipy z Białej Piskiej skomplikowała się w 55. min, gdy przed polem karnym Jakub Mosakowski sfaulował Marcina Pękale. Sędzia Anna Adamska od razu pokazała obrońcy Znicza czerwoną kartkę, traktując sytuację jako taktyczne przerwanie akcji. Trener Ryszard Borkowski przedstawił nieco zespół, cofając do defensywy Marcina Fiedorowicza, ale Znicz dalej posiadał przewagę. Niestety, brakowało klarownych sytuacji strzeleckich. W 66. min tuż przed bramką rywali znalazł się Hubert Molski, ale jego strzał z ostrego kąta odbił bramkarz. Później nie mógł wstrzelić się Dawid Kalinowski. Wydawało się, że Znicz będzie musiał zado-

wolić się remisem, ale w końcówce starania gości wreszcie zostały wynagrodzone.

• **Wissa Szczuczyn - GKS Wiekielec 1:1 (0:1)**

0:1 - Kacperek (42), 1:1 - Zalewski (60)

- W pierwszej połowie często gościliśmy pod bramką rywali i mieliśmy dogodne okazje do zdobycia bramek, m.in Sergio Cabrajał dwukrotnie groźnie uderzał, ale strzały te były blokowane - mówi trener Wiekielec Łukasz Suchocki. - Po zmianie stron przeważali już gospodarze, i to bardzo wyraźnie. Remis jest więc dla nas dobrym wynikiem, bo równie dobrze mogliśmy w Szczuczynie przegrać.

• **Inne wyniki:** Unia Skierniewice - ŁKS II Łódź 1:1, KS Kutno - Lechia Tomaszów Maz. 2:1, Błotnianka Błonie - Broń Radom 2:0, Świt Nowy Dwór Maz. - Pilica

Białobrzegi 3:0, Ursus Warszawa - Legia II Warszawa 0:4, Polonia Warszawa - Pelikan Łowicz 3:1, Jagiellonia II Białystok - Mamry Giżycko (4 grudnia).

ŁSZ, zico

PO 15 KOLEJKACH

1. Legionovia*	33	29:16
2. Unia	29	28:16
3. Legia II*	25	29:16
4. Polonia*	25	27:16
5. Świt*	24	24:17
6. Lechia	23	27:18
7. Kutno*	23	17:15
8. Pilica*	20	24:31
9. Jagiellonia II**	19	26:22
10. Broń*	19	16:19
11. ŁKS II*	18	27:28
12. Znicz	17	21:24
13. Pelikan*	16	16:15
14. Ursus*	16	19:30
15. Wiekielec*	16	17:20
16. Błotnianka*	16	23:32
17. Mamry**	13	14:27
18. Wissa	10	10:18
19. Sokół*	9	15:22

* mecz mniej ** dwa mecze mniej

O PIŁCE

EKSTRAKLASA\\ Kolejne zwycięstwo Lecha obejrzało w Poznaniu ponad 20 tysięcy kibiców i była to najwyższa frekwencja w 12. kolejce.

• **Wyniki: Lech Poznań - Wisła Płock 4:1** (Salamon 14, Murawski 53, Kamiński 77, Amaral 88 - Lagator 16), **Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze 1:1** (Zwoliński 10 - Nowak 42), **Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok 4:1** (Żurawski 24, Grosicki 41, Kowalczyk 56, Zahović 78 - Černych 30; w 61. minucie Jesús Imaz z Jagiellonii nie wykorzystał rzutu karnego), **Radomiak Radom - Górnik Łęczna 3:1** (Angielski 25, Maurides 37, Machado 61 - Gąska 82), **Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 3:2** (Tekijaški 6 samob., López 63, Petrášek 78 - Tekijaški 58, Mešanović 90; w 6. minucie López z Rakowa nie wykorzystał rzutu karnego), **Wista Kraków - Śląsk Wrocław 0:5** (Expósito 7, 12, 77 k, Verdasca 27, Zylla 90), Zagłębie Lubin - Cracovia 1:1 (Starzyński 64 - Rasmussen 87), **Warta Poznań - Stal Mielec 0:0**; po oddaniu gazety do druku zakończył się mecz Piast Gliwice - Legia Warszawa.

PO 12 KOLEJKACH

1. Lech	27	27:7
2. Raków*	24	24:16
3. Lechia	23	21:10
4. Pogoń	22	20:10
5. Śląsk	20	20:14
6. Cracovia	17	19:19
7. Stal	16	15:18
8. Jagiellonia	16	13:16
9. Radomiak	16	15:12
10. Zagłębie*	16	14:18
11. Piast	14	14:15
12. Górnik Z.*	14	14:16
13. Wista K.	14	14:21
14. Wista P.	13	19:21
15. Legia**	9	10:13
16. Warta	8	8:15
17. Bruk-Bet*	7	12:18
18. Górnik Ł.	6	10:30

*mecz mniej **3 mecze mniej

FUTSAL\\ W Lubawie zmierzyły się dwa czołowe zespoły Ekstraklasy. Ostatecznie Constract po dwóch golach Jakuba Raszковского zremisował 2:2 z Dremanem Opole Komprachcice.

• **Inne wyniki 7. kolejki:** Rekord Bielsko-Biała - Górnik Polkowice 9:0, Clearex Chorzów - Legia Warszawa 2:1, Red Dragons Pniewy - AZS UW Wilanów 3:1, Piast Gliwice - Red Devils Chojnice 4:3, Stóneckzy Stok Białystok - FC Toruń 1:0, Futsal Team Brzeg - LSSS Łębork 3:4, AZS UG Gdańsk - Futsal Leszno 1:8.



Fot. Artur Szczepański

W Centralnej Lidze juniorów Stomil Olsztyn zremisował 2:2 z AP Jagiellonia Białystok

PO 7 KOLEJKACH

1. Rekord*	21	50:16
2. Piast	18	26:17
3. Constract	17	37:17
4. Dreman	16	26:14
5. Legia	12	22:14
6. AZS UW	11	29:20
7. FC Toruń	10	23:23
8. Clearex	9	19:18
9. Leszno	8	24:22
10. Red Dragons	7	21:24
11. St. Stok	7	19:28
12. Łębork	7	22:29
13. Brzeg	5	20:29
14. Red Devils	5	16:31
15. AZS UG*	4	20:44
16. Górnik	4	18:46

*mecz więcej

FORBET IV LIGA\\ W 12. kolejce najciekawiej było w Itawie, gdzie prowadzący w tabeli Jeziorak podejmował goniącą ligową czołówkę Granicę. Na pomeczowej konferencji prasowej trener kętrzyńnian Adam Fedoruk przyznał, że miał plan na pokonanie Jezioraka, bo chociaż jest to zespół, który bardzo dobrze spisuje się w ofensywie, to jednak można go zaskoczyć z kontry. I tak też właśnie się stało, jednak zwycięska bramka wzbudziła sporo kontrowersji - nie tylko w opinii trenera Jezioraka Wojciecha Tarnowskiego asystujący przy tym голу Swach-Sock w momencie otrzymania piłki był na pozycji spalonej.

• **Jeziorak Itawa - Granica Kętrzyn 1:2 (1:1)**
0:1 - Ł. Swacha-Sock (23), **1:1** - Kwiatkowski (43), **1:2** - Piechna (89)
• **Błękitni Pasym - Mazur Etka 2:1 (1:1)**
0:1 - Dziegielewski (16), **1:1**, **2:1** - Małanowski (44, 74)
• **Kaczkán Huragan Morąg - Polonia Lidzbark Warm. 0:2 (0:0)**
0:1 - Oleszko (57), **0:2** - Świder (82)

• **DKS Dobre Miasto - Concordia Elbląg 1:3 (1:0)**
1:0 - Bucholc (7), **1:1** - Szawara (50), **1:2** - Szymdt (73), **1:3** - Drowek (85)
• **Motor Lubawa - MKS Korze 4:2 (2:0)**
1:0 - Gerka (23), **2:0** - Modrzewski (27), **2:1** - Paweł Sawicki (55), **3:1** - Sobolewski (72), **3:2** - Piotr Sawicki (86), **4:2** - Sobolewski (90+2)
• **Pisa Barczewo - Mrągowia Mrągowo 0:4 (0:3)**
0:1, **0:2** - Bah (5, 38), **0:3** - Bojarski (42), **0:4** - Jaskólski (86)
• **Zatoka Braniewo - Błękitni Orneto 5:0 (1:0)**
1:0 - Wolak (42), **2:0** - Levenko (53), **3:0** - Szpakowski (63), **4:0** - Levenko (72), **5:0** - Chomko (75)
• **Polonia Itowo - Olimpia II Elbląg 3:2 (3:1)**
1:0 - Komorowski (9), **2:0** - Rynkowski (14), **2:1** - Branecki (16), **3:1** - Komorowski (38), **3:2** - Branecki (90+2)

PO 12 KOLEJKACH

1. Jeziorak	28	31:8
2. Concordia	26	30:7
3. Granica	22	23:13
4. Huragan	21	20:11
5. Motor	20	20:18
6. Pisa	20	19:18
7. Polonia L.	20	22:14
8. Mrągowia	18	22:17
9. Polonia I.	16	21:22
10. Mazur	15	22:29
11. Olimpia II	14	17:22
12. Zatoka	14	17:18
13. DKS	14	9:14
14. Błękitni O.	10	13:32
15. Błękitni P.	10	12:32
16. Korsze	7	12:35

KLASA OKRĘGOWA\\ Lider z Gołdapi miał pewne problemy w meczu z Żaglem, ale ostatecznie dopisał sobie trzy kolejne punkty. - W tym sezonie chcielibyśmy w końcu zająć pierwsze miejsce, by uniknąć



Fot. Mateusz Partyka

Radostaw Galas (Jeziorak) wyprowadza piłkę spod własnego pola karnego w meczu z Granicą

gry w barażach - przyznaje Michał Mościński, grający szkoleniowiec Rominty. Przypomnijmy, że dwa poprzednie sezony ekipa z Gołdapi kończyła na drugich miejscach, po czym przegrywała w barażach. Tradycyjnie ciekawie było w końcówce meczu Łyny, bo gole zdobywane lub traczone w ostatnich minutach to niejako wizytówka klubu z Sępolicy. Przypomnijmy, że w meczu z Żaglem (1:4) ostatnią bramkę Łyna straciła w 94. minucie, z Wojciechami (1:1) w 93. min, z Czarnymi (1:1) w 95. min, z Naki (2:3) w 82. min. Tylko w spotkaniu ze Śniardwami (4:3) piłkarzom z Sępolicy w końcówce udało się odwrócić losy meczu, bo zdobyli bramki w 89. i 91. minucie. No i w sobotnich derbach powiatu bartoszyckiego było podobnie, bowiem w 91. min Łyna podwyższyła na 3:0, po czym trzy minuty później Victoria zdobyła honorową bramkę.

• **Łyna Sępól - Victoria Bartoszyce 3:1** (Damian Gigielewicz 54, 90+1, Naruszewicz 70 - Włodarczyk 90+4)
• **Omulew Wielbark - Śniardwy Orzysz 3:0** (Gut 17, Abramczyk 56, Kwiecień 75)
• **Rominta Gołdap - Żagiel Piecki 2:1** (Kłak 25, 65 - Samsel 50)
• **KS Wojciechy - Orleń Reszel 2:4** (Dawid Sójczyński 3, Maleszewski 46 - Romańczuk 42, 76, Jankiewicz 70, Markisz 80)
• **MKS Jeziorany - Wilczek Wilkowo 1:1** (Szydłowski 20 - Mariusz Grabowski 90+3)
• **Rona 03 Etka - Tęcza Biskupiec 0:4 (0:1)**
• **Naki Olsztyn - Węgoria Węgorzewo 1:4**
• **Pojezierze Prostki - Czarni Olecko 1:6**

GRUPA 1

1. Rominta	33	39:14
2. Tęcza	31	45:14
3. Rona	28	30:21
4. Węgoria	25	29:18
5. Żagiel	25	39:22
6. Naki	20	34:23
7. Jeziorany	20	20:11
8. Wilczek	15	31:26
10. Orleń	13	25:28
9. Śniardwy	13	17:22
13. Czarni	13	17:28
11. Łyna	12	20:37
12. Victoria	12	11:19
14. Wojciechy	6	16:30
15. Omulew	6	12:32
16. Pojezierze	4	13:53

W grupie 2 lider z Olsztynka doznał drugiej porażki w tym sezonie. Podopieczni Michała Kraszewskiego na wyjeździe przegrali 0:3 z Unią Susz. Wygrana gospodarzy mogła być jeszcze okazalsza, ale Paweł Bieńkowski nie wykorzystał rzutu karnego. Niecodzienny przebieg miał mecz w Biskupcu Pomorskim, bo po 55 minutach goście z Radomna wygrywali 2:0, by ostatecznie przegrać... 2:7.

• **Drwęca Nowe Miasto Lub. - Polonia Pastek 0:3** (Kamiński 16, 61, Błazewicz 87)
• **Start Nidzica - Ewinki Zalewo 2:1** (Wawrzyniak 59, M. Sobotka 84 - Jaros 25)
• **Unia Susz - Olimpia Olsztyn 3:0** (Cacan 68, Bińczak 84, Murawski 90)
• **Czarni Rudzienie - Warmia Olsztyn 6:2** (Karczewski 16, 28, 80, Płoski 43, Wrześniak 70, 85 - Bogdanowski 10, Dmochowski 62)
• **Ossa Biskupiec Pom. - Radomniak Radomno 7:2** (Piceluk 58, 62, 69, Wiśniewski 70, 89, Kurowski 79, Furmański 87 - Lewicki 28, Szczypski 55)
• **Płomień Turznica - Delfin Rybno 5:1** (A. Sadowski 4, 10,

15, Świgoń 20, B. Sadowski 37 - Rozentalski 30)
• **Grunwald Gierzwald - Komoran Zwierzewo 3:2** (P. Komorowski 31, 43, D. Komorowski 19 - T. Śnieżawski 45, 52)
• **MKS Miłakowo - Tęcza Miłomłyn 0:3** (Domaradzki 3, Wyralski 45, 80)

GRUPA 2

1. Olimpia	30	41:19
2. Ossa	28	38:20
3. Unia	26	35:18
4. Polonia	26	64:30
5. Start	23	31:22
6. Płomień	19	37:36
7. Drwęca	18	28:23
8. Ewinki	17	27:25
9. Radomniak	17	21:26
10. Czarni	16	25:28
11. Grunwald	16	23:31
12. Delfin	16	33:30
13. Tęcza	10	17:29
14. Warmia	6	17:45
15. Komoran	5	14:53
16. Miłakowo	2	14:41

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW\\ W 10. kolejce grupy A CLJ U-17 Stomil Olsztyn zremisował 2:2 z AP Jagiellonia Białystok. Do 90. minuty po golach Mateusza Wotoszyna (26) i Marceliego Abramczyka prowadzili 2:1, jednak tuż przed ostatnim gwizdkiem goście zdołali wyrównać stan meczu.

• **Inne wyniki:** Polonia Warszawa - Żąbkovia Żąbki 4:1, Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź 3:0, UKS SMS Łódź - Legia Warszawa 0:3.

dryh, JK, zico

GRUPA A

1. Legia	25	39:12
2. Jagiellonia	20	21:10
3. Polonia	17	26:14
4. AP Jagiellonia	15	16:13
5. UKS SMS	11	19:23
6. Widzew	10	13:19
7. Stomil	8	14:30
8. Żąbkovia	3	10:37



SPORT.wm.pl

DZIURAWE SĄ DŁONIE BRAMKARZY

I LIGA PIŁKARSKA\\\\ Dzisiaj Stomil zakończy 14. kolejkę - po czwartkowej porażce z Podbeskidziem tym razem podopieczni trenera Adriana Stawskiego zagrają na własnym stadionie z Sandecją (g. 18). Wydarzeniem weekendu były jednak derby Łodzi.

Olsztyński zespół nie ma zbyt dużo czasu na odpocznik i regenerację sił, bo rozgrywa spotkania co trzy-cztery dni. W czwartek Stomil nadrobił ligowe zaległości w meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biala. Niestety, o tym pojedynku wszyscy chcą jak najszybciej zapomnieć, a najbardziej bramkarz olsztyńskiego zespołu Konrad Syldatak, który wpuścił trzy gole w ciągu 23 minut. W pewnym momencie nawet sam poprosił o zmianę, bo wiedział, że ten mecz i dla zespołu, i niego może zakończyć się totalną katastrofą. Co prawda Stomil w pierwszej połowie pokazał charakter i potrafił częściowo zniwelować straty (2:3), ale po zmianie stron kibice na stadionie w Olsztynie obejrzeliby tylko jednego gola autorstwa drużyny gości i ostatecznie Podbeskidzie wygrało 4:2.

- Nie zagraлиśmy jakiegoś złego spotkania - ocenił Adrian Stawski, trener Stomilu. - Stwarzaliśmy sytuacje, których było dość dużo. Powinniśmy jeszcze ze dwie bramki strzelić.



Jeśli dzisiaj w Olsztynie Stomil pokona Sandecję, wtedy awansuje na 15. miejsce w pierwszoligowej tabeli

NIE MA CO UKRYWAĆ, ALE CZTERY GOLE ZAWALILI NAM BRAMKARZE. KONRAD (SYLDATK - RED.) W MECZU Z TYCHAMI CAŁKIEM NIEŻLE BRONIŁ, A TERAZ SAM POPROSIŁ O ZMIANĘ JUŻ W PIERWSZEJ POŁOWIE. PRZEPRASZAŁ, ŻE ZAWALIŁ. NIE WIEM, CO TERAZ KOTŁUJE SIĘ W JEGO GŁOWIE, ALE POWIEM SZCZERZE, ŻE MI GO SZKODA. TAK JAK MI SZKODA ZESPOŁU, KTÓRY ODDAŁ SERCE, WALCZYŁ

DO SAMEGO KOŃCA, ALE CZTERY KURIOZALNE BŁĘDY BRAMKARZY NIE POZWOLIŁY NAM NA NIC WIĘCEJ JAK NA PORĄŻKĘ - DODAŁ OLSZTYŃSKI SZKOLENIOWIEC.

Dzisiaj olsztyńska drużyna może szybko zrehabilitować się za ostatnie niepowodzenie, bo przed własną publicznością zagra z Sandecją Nowy Sącz. W tym sezonie olsztynianie już grali z rywalem: w pierwszej rundzie Pucharu Polski Stomil wygrał 1:0 po голу Karola Żwira. Jednak

dzisiaj będzie to diametralnie inne spotkanie, bo wtedy trener Sandecji Dariusz Dudek wystawił skład z udziałem zmienników, a teraz już na pewno nie będzie eksperymentował. Na boisku nie zobaczymy także autora zwycięskiego gola, bowiem w tym sezonie kolejny raz musi pauzować za czerwoną kartkę - w meczu z Podbeskidziem Żwir sfalował rywala przed polem karnym, ratując swój zespół od utraty gola.

W jego miejsce do składu powinien wskoczyć Piotr Pyrdoł, który do Olsztyna trafił na wypożyczenie z Wisły Płock. Trener Stomilu powtórzył, że bardzo liczy na tego

zawodnika, który jednak szybko doznał urazu po tym, jak trafił na warminską ziemię. Ale po złamanym palcu nie ma już śladu, więc Pyrdoł może zagrać od pierwszej minuty. Największą zagadką jest obsadzenie bramki - Adrian Stawski musi być teraz nie tylko dobrym szkoleniowcem, a także psychologiem: czy postawić na Syldata i dać mu się pokazać z dobrej strony po ostatniej wpadce, czy jednak postawić na Dawida Smuga, który... też popełnia błędy. W odwodzie jest jeszcze Krzysztof Bąkowski, ale jego stan zdrowotny raczej nie pozwala na grę w podstawowym składzie.

Początek meczu o godz. 18.

• **Inne wyniki 14. kolejki:** Chrobry Głogów - Miedź Legnica 0:0, Arka Gdynia - Resovia 2:0 (Adamczyk 18, Kobacki 28), Górnik Polkowice - Korona Kielce 2:2 (Piątkowski 45, Szmyt 90 - Danek 74, Podgórski 83), GKS Katowice - Puszcza Niepołomice 1:0 (Kozłowski 18), GKS Tychy - Skra Częstochowa 0:0, Zagłębie Sosnowiec - Podbeskidzie Bielsko-Biala 2:2 (Sobczak 21, Bryta 89 - Biliński 39, Román 87), Odra Opole - GKS 1962 Jastrzębie 2:2 (Czapliński 3, Janus 6 - Zalewski 52, Witkowski 84 k), Widzew Łódź - ŁKS Łódź 2:2 (Stępiński 41, Dejowski 87 - 17, Dąbrowski 29).

EM, dryh

PO 14 KOLEJKACH

1. Widzew	33	29:11
2. Miedź	28	24:11
3. Korona	26	17:10
4. Tychy	23	14:13
5. Arka	23	23:13
6. Sandecja**	22	14:11
7. Podbeskidzie	22	23:19
8. Odra	21	18:19
9. ŁKS Łódź*	21	18:14
10. Chrobry*	16	14:13
11. Resovia	15	14:17
12. Katowice	15	18:26
13. Skra*	14	7:13
14. Puszcza	14	13:20
15. Zagłębie	11	14:21
16. Jastrzębie	11	14:26
17. Stomil*	10	15:23
18. Górnik	10	14:23

* mecz mniej ** 2 mecze mniej